Nr. 159 — We Lwowie — Czwartek dnia 14. Lipca 1904. — Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika c. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Przegrana Rosyi i przyszłość Polski.

Od czcigodnego jenerała OO. Zmartwychwstańców, ks. Pawła Smolikowskiego, otrzymujemy następujące cenne uwagi:

Rzym 10 lipca.

Dziś, kiedy zewsząd przestrzegają nas przed zbytniem cieszeniem się z przegranych Rosyi, bo z nich tylko skorzysta największy wróg nasz: Prusy, nie od rzeczy będzie może podać, co o znaczeniu Prus w stosunku naszym do Rosyi sądził zmarły już historyk wielki i patryota, ks. Kalinka.

Pytałem ks. Kalinkę, którego w ostatnich latach jego życia nieodstępnym prawie byłem towarzyszem, co też myśli: czy Polska będzie kiedy, jak dawniej wielka, niepodległa? Nie — odpowiedział mi. Przy dzisiejszych wielkich aglomeracyach państwowych to niepodobna. Nasza przyszłość jedynie w połączeniu z Rosyą. Jeśli Rosya da nam autonomię, wolność wyznania, uszanuje nasz język, naszą odrębność narodową — niczego więcej nie możemy pragnąć. Nawet ekonomicznie przepadniemy oddzieleni od Rosyi. Nasz przemysł i handel tylko w połączeniu naszem z Rosyą może kwitnąć. Ale, dodał ks. Kalinka — do takiego połączenia z Rosyą nigdy nie przyjdzie. Prusy na to nie pozwolą. One względem nas trzymają się swej dawnej, krzyżackiej polityki. Jak przed wiekami przeszkadzali połączeniu się Litwy z Polską, tak i teraz, ile razy poczyna się jakieś zbliżenie Polaków i Rosyan do siebie, tyle razy dzisiejsi krzyżacy robią wszystko, co mogą, aby jednych i drugich na siebie podbudzać; bo dobrze to wiedzą, że gdyby Polska z Rosyą się połączyła, Prusy by przepadły.

Naturalnie, ks. Kalinka mógł się mylić; mogą zajść wypadki nieprzewidziane, które zmienią zupełnie postać rzeczy. Zresztą, wszystko jest w ręku Boga i to, co się ludziom niepodobnem wydaje, Pan Bóg może uczynić. Ale w tem, co się tyczy roli, jaką odgrywają Prusy względem nas, musiał chyba dobrze ją napiętnować, skoro to, co historyk widział na polu historycznem, to samo jeden z najtęższych dyplomatów kościelnych utrzymywał na polu religijnem. Ks. kardynał Czacki w obec papieża i kardynałów stale dowodził, że prześladowanie kościoła w Rosyi jest przeważnie dziełem Prus. A kiedy, po zjeździe cesarzy w Skierniewicach, kardynałowie cieszyli się ze zbliżenia się Rosyi do Prus, rachując na to bardzo, że Bismark, który już wtedy był na dobrej drodze do Kanossy, wpłynie na zwolnienie prześladowania kościoła w Rosyi, kardynał Czacki powiedział: „Zobaczycie, że teraz właśnie zaczną tam wywozić biskupów!“ W niedługim czasie potem doniesiono Leonowi XIII, że ks. biskup Hryniewiecki został zesłany. Papież na tę wiadomość zamyślił się a w końcu rzekł: „Pokazuje się, że jeden kardynał Czacki widzi dobrze“.

Więc nam się nie cieszyć z przegranych Rosyi. Tem bardziej, powiadają, że przez to źle ją usposabiamy dla siebie w przyszłości. Ale czy nie cieszyć się nam podobna? Może być, że będą tak wyjątkowi ludzie, co każą sercu to czuć, co im rozum doradzi, lub przynajmniej tego, co czuje, niepokazywać; ale czy ogół potrafi? Że zaś wśród nas nie ma więcej takich ludzi wyjątkowych, że nie mogło przyjść u nas do poważnego stronnictwa w kierunku zbliżenia się do Rosyi, to dla tego, że i rozum sam nie ma danych do wierzenia w to, że się to zda na coś. A że nie ma tych danych, to nie wina nasza, bośmy ich szukali, bośmy nieledwie o nie prosili; ale z nami i wtedy tak postępowano, byśmy się dobrze przeświadczyli, że niczego spodziewać się nie mamy. Jest to smutne, zgubne tak dla nas, jak i dla Rosyi, — ale cóż na to my możemy poradzić? A jeśli tak jest, będziemyż udawać i okłamywać Rosyę? Czy zresztą to podobne, by Rosya uwierzyła naszym kłamanym zapewnieniom i na nich budowała? Czy nawet rozsądny Rosyanin wymagać od nas może tego, byśmy ciemiężeni i duszeni nie cieszyli się, widząc, że nieprzyjaciołom naszym nie zawsze się wiedzie, że przemoc i potęga ich przecież z czasem się kruszy?

To uczucie, które się cieszyć każe z przegranej nieprzyjaciela, nie zawsze jest uczuciem zemsty lub nienawiści. Polak, przy wszystkich swych wadach, ma serce szlachetne, a takiego zemsta i nienawiść się nie chwyta. Nawet w owem powiedzeniu, które niemal w przysłowie u nas weszło, o Niemcach: „Póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem“, nie nam, ale Niemcom przypisuje się brak gotowości do braterskiego zbliżenia się. Zdarzyło mi się wyczytać charakterystyczne wyznanie w książeczce, przeznaczonej dla lektury młodzieży, uczącej się obcych języków. Jest nią czwarty tomik „Biblioteca italiana“, wydawanej w Lipsku. W tomiku tym, wyszłym 1886 roku, mieści się powiastka włoska: „Azzo il pittore“. Do artysty, który maluje obraz, przedstawiający wysyłkę Polaka na Syberyę, przychodzi przyjaciel, podziwia sztukę i powiada: „Oby Cię Bóg zachował tak długo, byś mógł kiedyś przedstawić tryumf tego nieszczęśliwego a bohaterskiego narodu!“ Wydanie to opatrzone jest w dopiski niemieckie profesora C. Th. Zion, dr. phil. — Dopiski te są wszystkie natury naukowej: gramatyczne, etymologiczne, geograficzne, historyczne wyjaśnienia trudniejszych ustępów. Tym jednak razem Niemiec nie wytrzymał i do słów powyższych daje dopisek: „Wer das polnische Volk in der Nähe gesehen hat, wird sich schwerlich dem Wunsche anschliessen können“. Coś podobnego Polak o narodzie niemieckim nigdyby nie napisał.

W Polaku tedy owo cieszenie się z przegranej nieprzyjaciela nie jest niczem innem jak tylko pewnem uczuciem zadowolenia z tego, że i tu na świecie sprawiedliwość Boża się okazuje, że i tu na ziemi nie zawsze przemoc tryumfuje, nie wszystko bezkarnie uchodzi. Owszem uczucie prawdziwej miłości dla nieprzyjaciela może być i jest pewnie w niejednym z nas pobudką tego cieszenia się. Że są między nami, że jest nawet wielu, co czują pewne sympatye — nie do obecnego systemu rządowego, ale do Rosyan, o tem nie ma wątpliwości. Coraz też życzliwiej ich oceniamy. Ile w nich uczuć religijnych, gotowości do ofiary dla Pana Boga, dowodzą choćby owe mnogie sekty. Nie ma to uczucie religijne, uczucie potrzeby służenia Bogu, kierunku właściwego, który tylko w prawdziwym kościele znaleźć się może i dlatego wpada w dziwactwa; ale czegóżby ono nie było dokazało, gdyby Rosyanie byli katolikami! Otóż czuje się, że ta przegrana Rosyi a raczej to upokorzenie Rosyi, boć w ostateczną jej przegranę nikt chyba nie wierzy, że to, mówię, upokorzenie Rosyi może być jej szczęściem, bo poprawą, zwłaszcza, że tem Rosya dziś przegrywa, czem nas ciemięży; ciemiężyciele nasi, ów system, który dziś Rosyą rządzi, do klęsk ją przywiedli. Pius IX. razu pewnego zapytał ks. Kajsiewicza, czy sądzi, że się Rosya prędko nawróci? — „Nawróci się — odpowiedział ks. Kajsiewicz — kiedy mięso niedźwiedzia będzie jadalne“. — „Co to ma znaczyć?“ — „Ojcze święty, u nas na Litwie jest takie mniemanie, że mięso niedźwiedzia wtedy tylko jest jadalnem, kiedy się je dobrze wytłucze“. — „Rozumiem, póki upokorzoną Rosya nie zostanie, nie wejdzie w siebie“. — Pokora nietylko dla pojedynczych ludzi, ale i dla narodów jest potrzebną a gdy jej nie ma, upokorzenia mogą do niej przyprowadzić.

Ks. PAWEŁ SMOLIKOWSKI C. R.

Sprawy zagraniczne.

Combes ocalony.

Grupy większości francuskiej izby posłów już na kilka dni przed posiedzeniem wczorajszem postanowiły były, pod żadnym warunkiem nie dopuścić upadku Combesa dlatego, aby z przeciwnego ministrowi prezydentowi wotum nie wywnioskowano, że parlament politykę jego potępia; w takim razie mógłby ustąpić gabinetu „zastoju“. Tymczasem większość opiera się przy żądaniu, aby antykatolicka polityka Combesa przeprowadzoną została aż do ostatecznej konsekwencyi, do rozdziału państwa „od kościołów“, co jednak jedynie znaczy: od kościoła katolickiego.

Aby polityce tej przyszłość zapewnić — donosi z Paryża *Nowa Presse* — ma większość podtrzymać gabinet Combesa aż do końca terminu jego rządów. W październiku Combes z własnej woli zrezygnuje ze swego urzędu; grupy większości wiedzą, że takie jest postanowienie i jest też to koniecznem, Combes i rząd wiedzą bowiem, że gabinet w obecnym składzie swoim rozdziału między państwem a kościołem przeprowadzić nie zdoła (Delcassé [illegible] innych ministrów nie godzą się na tę ostateczność) i że rekonstrukcya gabinetu napotkałaby teraz najcięższe trudności. Dobrowolnem ustąpieniem wzmocniłby Combes potężnie swoją politykę zarówno, czy potem na nowo Combes czy kto inny, podzielający jego idee, albo nawet jeszcze poza nie sięgający zostałby powołanym do sprowadzenia ostatecznego wyniku pomyślnego. Combes więc — kończy telegram *Nowej Pressy* — jutro nie padnie i pracuje właśnie nad energicznem przeprowadzeniem ustawy antykongregacyjnej.

Wczoraj popołudniu zebrała się francuska izba posłów. Paryski telegram poranny donosił: „Były minister Millerand wystąpi z namiętnymi atakami na rząd. Posiedzenie będzie burzliwe i zapewne późno w noc potrwa. Mówią nawet, że przesilenie gabinetowe jest możliwe, co jednak jest wykluczonem i przychylna gabinetowi rezolucya znaczną większością przyjęta będzie. Na początku posiedzenia wniesie jeden z członków opozycyi, aby ministrowie nie brali udziału w głosowaniu, skoro o ich czynność urzędową chodzi“.

O przebiegu posiedzenia mamy tylko krótki, niedokładny telegram, wedle którego deputowani Martin, Jaurès i Sarient wnieśli porządek dzienny, w którym powiadają, iż śledztwo, przeprowadzone przez komisyę, wykazało, że honor prezydenta gabinetu i jego syna stoi wyżej ponad wszelkie podejrzenia.

Dep. Sinolet krytykował imieniem mniejszości komisyi pracę pełnej komisyi i podnosił, iż prezydent gabinetu jest człowiekiem, który zasługuje na najwyższy szacunek.

Dep. Collin bronił sprawozdania komisyi i dodał, że dla Combesa, jako człowieka prywatnego, żywi głęboki szacunek.

Dep. Slandin prosił o przyjęcie wniosków komisyi a odrzucenie porządku dziennego, postawionego przez dep. Martina, Jauresa i Sarienta.

Dep. Cochin robił kartuzom zarzut z tego, że nie stanęli na wezwanie przed komisyą.

Izba przyjęła 344 głosami przeciw 154 porządek dzienny, wniesiony przez dep. Martina, Jaurésa i Sarienta, a tem samem odrzuciła wnioski, przedstawione przez referenta Collina.

Korespondencye.

Rzym, 8. lipca.

(Watykan i Francya. — Kodyfikacya prawa kanonicznego. — Delegat apostolski w Egipcie. — Podróż kardynała Vanutelli. — Kardynał Respighi w szpitalu wojskowym. — Z Panteonu. — Zmiany w dyplomacyi. — Król wobec żydów. — Bankiet prasy rzymskiej.)

W stosunku wzajemnym Stolicy św. i rządu francuskiego nie zaszła dotąd żadna widoczna zmiana. W tutejszej ambasadzie francuskiej, mieszczącej się w Palazzo di Santa Croce, panuje cisza zupełna. Personal ambasady rozjechał się a pozostaje tylko sekretarz R. de Courcel. Jego działalność jest nadzwyczajnie ograniczona, nie ma on bowiem obecnie żadnej łączności z Watykanem. Mimo obecności nuncyusza w Paryżu a reprezentanta republiki w Rzymie-Watykanie, stosunki między Francyą a Stolicą św. są de facto na razie zupełnie przerwane.

Minister Combes nie miał odwagi doprowadzić do zerwania konkordatu i prawdopodobnie w przyszłości tego nie uczyni a kredyty na ambasadę francuską przy Watykanie zostaną uchwalone. Ambasador Nisard nie wróci do Rzymu, a nuncyusz Lorenzelli będzie odwołany z Paryża, co, jak się zdaje, nastąpi wtedy, gdy rząd francuski zamianuje następcę p. Nisarda, czego dokona spadkobierca teki p. Combesa.

W przyszłą niedzielę odbędzie się w Watykanie posiedzenie komisyi kardynalskiej dla kodyfikacyi prawa kanonicznego. Prace tej komisyi są wielkiej doniosłości; postępują one bardzo wolno i trzeba będzie szeregu lat zanim dobiegną do końca.

W propagandzie odbyły się narady kongregacyi w sprawie mianowania swego delegata apostolskiego w Egipcie, w miejsce zmarłego mons. Bonfiglio. Propagandzie przedłożono listę, na której figurowali trzej kandydaci: Niemiec, Auglik i Włoch. Delegatem został mianowany świątobliwy zakonnik i mąż wielkiej nauki mons. Aureliano. Jego nominacyę powitano we Włoszech z wielką radością. Pod względem politycznym oznacza ona wzmocnienie wpływu włoskiego na Wschodzie.

W sobotę udaje się do Irlandyi kardynał Vincenzo Vanutelli w towarzystwie mons. Croci i Bernardini. Będzie on na uroczystości poświęcenia nowej archikatedry w Armagh (w hrabstwie Ulster). Jestto pierwsza katedra w kraju, na której zasiada obecnie kardynał Logue. Mówią, że lord Vanutelli zatrzyma się w Londynie celem wręczenia królowi Edwardowi własnoręcznego listu papieża. Według moich informacyj podróż kardynała nie będzie miała charakteru politycznego i nie przyjdzie do wymiany pism między Piusem X a Edwardem VII. W Paryżu kardynał nie zatrzyma się wcale.

Sprawa podróży przedstawia się w swym przebiegu w ten sposób. Kard. Logue napisał wprost do papieża, prosząc go, aby na uroczystość poświęcenia katedry przysłał swego reprezentanta i wymienił przytem osobę kard. Vanutellego. Papież chętnie zgodził się na to. Być może, że delegat papiezki, jeśli zastanie króla w Londynie, będzie u niego na posłuchaniu, co należy uważać za akt kurtoazyi. Stosunki między Anglią a Irlandyą za obecnego panowania znacznie się polepszyły i nie zachodzi potrzeba interwencyi Stolicy św. Podróż tedy kard. Vanutellego do Anglii i Irlandyi pod żadnym względem nie będzie miała charakteru politycznego.

W pewnych sferach politycznych z wielkiem zdziwieniem dowiedziano się o odwiedzinach kardynała-wikarego w tutejszym szpitalu wojskowym. Według moich informacyj odwiedziny te nie mają żadnego znaczenia politycznego. Kard. Respighi wizytował wszystkie kościoły parafialne; był zatem i w szpitalu wojskowym, gdzie jest kościół i parafianie rzymscy. Wszak wizytacya miała miejsce w kilka dni po wyborach uzupełniających w Bergamo, przyczem wyborcom-katolikom Watykan wyraźnie zabronił uczestniczenia w wyborach. Jestto dowód wymowny, że w sprawach zasadniczych Pius X. nie odstępuje w niczem od tradycyi Leona XIII.

Mons. Respighi przybył do szpitala na Monte Coelo wczesnym rankiem, w zamkniętym powozie. Na placu zebrane były tłumy publiczności. U wejścia powitali purpurata najwyżsi dygnitarze wojskowi z generałem Landolfi na czele. Do kościoła szpitalnego towarzyszyli kardynałowi prałaci, kapelani wojskowi i grono oficerów. Chorzy żołnierze tworzyli na dziedzińcu szpalery, witając księcia Kościoła głębokim ukłonem; wielu z nich klękało. U wejścia do kościoła chór śpiewał pieśni Palestriny „Ecce sacerdos magnus“. Przy ołtarzu odprawił mons. Respighi w otoczeniu 44 księży i kleryków krótkie modły, poczem zwiedzał sale szpitalne, błogosławiąc i pocieszając chorych; wielu z nich było do łez wzruszonych. Odwiedziny trwały około 2 godziny.

W Panteonie odbyło się onegdaj przeniesienie zwłok Humberta I. do nowego grobu. W ceremonii uczestniczyli król (z rodziny królewskiej nikogo więcej nie było), ministrowie i kilku wysokich dygnitarzy dworskich. Dziennikarzy nie dopuszczono do wnętrza. Otwarcie dotychczasowego grobowca, przeniesienie trumny i zamurowanie jej w nowym, odbyło się w przytomności króla. Zwłoki pobłogosławił przełożony bazyliki w asyście kapelanów nadwornych. Wieńce, które jeszcze podczas pogrzebu złożyli na trumnie królestwo i królowa Małgorzata, zachowały swą zieloność. Z polecenia króla złożono je na trumnie w nowym grobie. Po ukończeniu długiej (dwie godziny trwającej) ceremonii, król i dygnitarze podpisali odpowiedni akt. Z publiczności nie było w kościele nikogo.

W dyplomacyi włoskiej znowu liczne zmiany i to bardzo doniosłe. Mianowicie ambasador w Petersburgu Morra di Lavriano przeszedł w stan spoczynku. Miejsce ambasadora w Konstantynopolu, Malaspina, zajął poseł w Belgradzie, Imperiali di Francavalla, a na jego miejsce przybył senator Guiccioli. Minister w Pekinie, Gallina, ustąpił miejsca radcy legacyi w Lizbonie, Baroliemu. Minister poselstwa w Meksyku, Vinci, został przeniesiony do Tokio, a dotychczasowy minister przy dworze japońskim, Melegari, został mianowany ambasadorem w Petersburgu.

Prasa włoska tak stołeczna, jak prowincyonalna wyraża swe niezadowolenie z powodu przeniesienia ministra Melegari z Tokio do Petersburga. Dyplomata ten cieszył się w Japonii wielką sympatyą, umiał pokonywać największe trudności i znał wybornie zarówno dodatnie, jak i ujemne strony stosunków tego kraju. Na przyjęciach w legacyi włoskiej bywali wszyscy ministrowie japońscy oraz dygnitarze, którzy nigdy nie bywali na recepcyach w innych poselstwach. *Italie* opowiada, że wice-minister wojny, markiz Iskimoto, zapytany, dlaczego nie bywa w poselstwie niemieckiem a odwiedza włoskie, oświadczył: „Bywam tam, ponieważ Melegari ma znakomite Marsala“. Po uśmiechu żywych oczek Iskimota można było poznać, że nietylko o wino mu się rozchodziło. Prasa opozycyjna widzi w przeniesieniu Melegariego akt zbyt wielkiej uległości wobec Petersburga.

Korespondent tokijski *Giorn. d'Italia* p. Luigi Bazzini donosi, że przeniesienie p. Melegari z Tokio do Petersburga wywołało w tokijskich sferach politycznych żywe niezadowolenie i jest uważane w obecnej porze wojennej za akt uległości wobec Petersburga. P. Vinci z Meksyku jest na ministra w Japonii zupełnie nieodpowiednim.

Król Wiktor Emanuel jest wielkim przyjacielem żydów. Mnóstwo ich piastuje w Rzymie wysokie godności. Z powodu śmierci dr. Herzla przesłał król syonistom wiedeńskim gorącą kondolencyę. Wczoraj był Wiktor Emanuel na poświęceniu nowego templu żydowskiego przy Tevere Cenci. Żydzi z rabinem dr. Sereno na czele witali króla oklaskami. Po zwiedzeniu wspaniałego templu, król pożegnał się serdecznie z prezydyum kahału, podając dłoń każdemu z członków.

Dziennikarze tutejsi urządzili w Villa Borghese doroczny bankiet z okazyi zakończenia prac parlamentarnych. Licznie przybyłych senatorów i posłów witał nowy prezes tow. dziennikarzy, poseł Barzilai, którego mowę programową hucznie oklaskiwano.

K. Roszczyc.

Wojna rosyjsko-japońska.

Na lądzie.

Z raportów Sacharowa widać, że korpus Stackelberga zdołał się szczęśliwie wycofać ku głównej armii, — dalej, że podczas gdy jenerał Oku zajął Kaiczu (Kajping), jazda japońska wzdłuż wybrzeża zwolna się ku Inkou (portowi Niuczwangu) posuwała. Raporty Sacharowa prawią o nieustannych potyczkach rejteradowych, przyczem wydarzyła się mu pewna niedokładność. W jednym raporcie przyznawał, że Japończycy w sobotę zajęli Kaiping — i tak też było — nazajutrz zaś doniósł, że Kaiping jeszcze w niedzielę w południe nie był w ręku Japończyków. Rzecz też dziwna — wedle raportów rosyjskich wyprowadził Oku w końcu cztery dywizye w bój, z prywatnych źródeł donoszono, że Rosyan było 20.000 do 30.000, donoszono też o „walkach zaciętych“, a ostatecznie wedle raportu rosyjskiego miało ogółem poledz tylko dwustu!

8

NOWINY.

Szkic satyryczny z życia na wsi

napisał **M. P.**

Ciąg dalszy.

— Tak to dobrze — tak to lubię... — wyrzekł pan komisarz z zadowoleniem, zacierając ręce — widocznie trafiłem na porządną, staranną kobiecinę.

Po tej uwadze i z uczuciem, jakiego doznaje jedynie człowiek, któremu dobrze i swojsko na duszy, począł się rozbierać a wnet później i usnął, tym błogim snem ludzi nie znających nerwów i posiadających żołądki nawet dla najohydniejszej frytury odporne.

Nad Wielkiemi-Błotami rozciągnęła noc swą oponę a była to opona bezdennie czarna i ponura, ani gwiazdkami złotemi przetkana, ani też księżyca srebrzystym blaskiem okrasząna. Wydawać się mogło raczej, że ani on, ani one widoku, który się pod niemi roztaczał, bynajmniej ciekawemi nie były, jak na odwrót też nie było tutaj dusz za niemi tęskniących.

Z pewnością bowiem nie należał do nich ani pan komisarz Müller pod kołdrą chrapiący, ani grono młodzieńców podatkowych głuchym łoskotem kul bilard rozbijających, ani tęskniącym był wątrobiany komisarz, ni też jowialny weterynarz.

Wielkie-Błota — szczęśliwym zbiegiem okoliczności — nie miały w gronie swych mieszkańców żadnych dziwaków, żadnych narwańców, myślami po gwiazdach błądzących — wogóle ludzi, którymby nuda, cichość i powszedność ich życia kiedykolwiek ponad poziomy rwać się nakazywała. Nie, takich półgłówków nie było tu wcale; tutaj żyli od lat wielu sami tylko ludzie normalni. Blaski księżyca i złotawe gwiazd połyski nie miały tu czego szukać...

IV.

„Dworek na wzgórku, zieloność w koło, słoneczko świeci, ptactwo świergoce—pięknie“... Temi słowy opisywał pewien w kraju naszym przez długi szereg lat, powszechnie znany kwestarz każdą wiejską siedzibę szlachecką, o którąkolwiekby go zapytywano. Opis ten, acz treściwy, w istocie rzeczy wszakże niepospolicie trafny, zastosować możemy i my do miejscowości, którą nam teraz odwiedzić wypadnie. Miejscowość zwała się Zagajówka, jej dziedzic pełnem mianem Spirydyon Hurutowicz; zieloność w porze letniej była tam wcale obfitą, słoneczko świeciło nawet czasem i w zimie, a ptactwo szczebiotało i fruwało stosownie do pory roku, raz raźniej, raz znowu mniej ochoczo.

Pan domu, Spirydyon Hurutowicz, staruszek pod siedmdziesiątką, okrągły jak baryłka, o poczciwych brązowych oczach, dużym zawiesistym nosie i wąsach nad wargą przystrzyżonych, typ dobrodusznego, długoletniem zacisznem życiem wiejskiem zaśniedziałego szlachcica-ormianina. Wschodnią jego rasę zdradzał przedewszystkiem zarost tak ciemny, gęsty i bujny, iż staruszek nawet po najbardziej starannem ogoleniu miewał cerę koloru niebieskiego na brunatnem tle. Oprócz oczu wydawało się wszystko obrośniętem a mówiono nawet, iż zacny pan Kajetan bywał zmuszony i nos swój golić — czy to jednak prawda, wątpić należy. Ludzie — mój Boże — zawsze i wszędzie czegoś dziwacznego dopatrywać się zwykli i nawet cudzemu nosowi spokojnie istnieć nie dadzą. Zresztą chociażby i tak było, to co komu do tego.

Dalszym mieszkańcem Zagajówki był odległy krewny poczciwego pana Spirydiona, zwany powszechnie „panem majorem“ — człek zgryźliwy, wiecznie z wszystkiego niezadowolony, całe życie bez właściwego zajęcia, ale pozornie niezmiernie czynny i sprężysty. „Pan major“ wstawał zawsze — nie wiadomo, poco i naco — ze świtem, budził tedy nietylko ludzi, lecz także konie, woły, owce, wogóle, cokolwiek żywego na obejściu istniało.

Człapiącym krokiem i z charakterystycznem wyrzucaniem nóg, jak gdyby odłożoną przed laty dwudziestu szablę zawsze jeszcze u boku dzierżył, plątał się on po podwórzu niezgorzej jak kura przez cały Boży dzień od świtu do zmierzchu. Łajał kogo tylko spotkał. Z klucznicą, praczką, kucharzem, lokajem, stróżem nocnym, nawet z psami podwórzowemi żył w wojnie nieustającej a już wprost — rzec można — pastwił się nad przeznaczonym do jego osobistych posług na szczęście trochę durnowatym chłopakiem Antosiem.

Każdy guzik, trzewik, podana szklanka wody — wogóle jakakolwiek drobnostka bywała przyczyną godzinnych wymyślań, albo nawet i kar regulaminem wojskowym przewidzianych czy też nieprzewidzianych. Nieszczęśliwy Antoś przechodził istny czyściec na ziemi, ale z biegiem czasu i dzięki swej gapowatości tak się z tem oswoił, iż innego losu nie pragnął, a kto wie, możeby mu nawet nudno i nie swojsko było na świecie, gdyby się ktoś z nim inaczej, bardziej po ludzku obchodził — możeby nie wiedział, że żyje.

Co do przeszłości pana majora da się powiedzieć, iż kiedyś w istocie pozostawał on w czynnej służbie wojskowej, już jednak w randze porucznika zgrał się doszczętnie w karty, narobił długów i służbę porzucić musiał, a dokonawszy tego znakomitego dzieła, zjechał do Zagajówki rzekomo w odwiedziny osamotnionego krewnego. Owe to odwiedziny przeciągnęły się na lat coś około dwadzieścia. Kilka razy do roku obrażał się wprawdzie pan major i groził opuszczeniem domu; niebawem atoli, chociaż przez nikogo nie proszony, przejednywał się znowu i ku utrapieniu mieszkańców wsi i dworu zostawał na miejscu, a wtedy łajał, klął i wymyślał ze zdwojoną energią. Był on zawsze zdrów i czerstwy a fizycznie nie zmieniał się ani na włos, jedynie tylko z biegiem czasu — nawiasowo mówiąc, nie wyczekując żadnych dekretów — uznał za stosowne podwyższać swe rangi i tą drogą doszedł na razie do majora.

Przy niespożytem jednakże zdrowiu, jakiem się cieszył — kataru nigdy w życiu nie miał — można było żywić błogą nadzieję, iż ową samozwańczą drogą doczeka się równie łatwo i godności jenerała.

Obok powyższego ze wszech miar miłego towarzysza życia, dalszym domownikiem poczciwego pana Kajetana — co prawda, chwilowo tylko przez czas przerw naukowych tu przebywającym — był tegoż siostrzeniec, pan Artur, akademik — jak to się mówi — świeżo upieczony.

(C. d. n.)

Rosyanie mogą powiedzieć, że mają szczęście. Raz po raz w srogich byli opałach. Nad Jalu, pod Wafanku, pod Kajczu zostali oskrzydleni, ale zamiast wyzyskać to korzystne położenie i taktyką ofenzywną zgnieść przeciwnika, tylko się naprzód posuwali. Jużcić teren Mandżuryi jest bardzo przykry, błoty przeszkadzają, ale to jeszcze ich nie tłómaczy i Rosyanie im właśnie zawdzięczają, że z całą skórą uchodzą. Ale od początku wydawało się, że Japończycy zamiast natarciem, które dużo krwi kosztuje, umyślili manewrami strategicznymi wykurzyć Rosyan z Mandżuryi. Wszelako do starcia wszelkiemi siłami przyjść kiedyś musi, tylko niewiadomo, czy wówczas korzystniejsze będą mieli warunki.

Berliner Tageblatt donosi z Petersburga: W tutejszych kołach wojskowych oświadczają, że Kuropatkin ma za mało sił, wskutek czego wystrzegać się musi ofenzywy i pozostać w defenzywie, aż do chwili, kiedy otrzyma posiłki z Europy.

Dalej donoszą do *Berliner Tagebl.*, że jenerał Oku maszeruje w dwóch kolumnach na Dasziczao i Niuczwang, a Kuroki na Liaojan i zagrażają pozycyom rosyjskim w Dasziczao.

Z Petersburga donoszą: Japończycy zamierzają swoim pochodem na Liaojan odciąć Kuropatkina od jego głównego sztabu. Wojska japońskie cierpią bardzo z powodu panującej wśród nich dysenteryi. Koniom rosyjskim brak pożywienia.

Chińczycy, którzy z okolicy przybyli do Niuczwangu opowiadają, że Rosyanie wszędzie cofają się przed Japończykami. Przybycia Japończyków do Niuczwangu oczekują już rychło. Rosyanie czynią energiczne przygotowania celem obrony Dasziczao. Pomimo niepewnej sytuacyi panuje w Niuczwangu ożywiony ruch handlowy, a w porcie stoi na kotwicy wiele okrętów handlowych.

Prawit. Wiestnik zamieszcza telegram z Dasziczao z następującem przedstawieniem stanu zdrowia w armii rosyjskiej. Do dnia 26 czerwca liczba chorych w szpitalach wynosiła 7·136 prc. oficerów; 3·943 prc. żołnierzy; razem z ranionymi procent ten wynosił u oficerów 10·24 prc., u żołnierzy 6·51 prc. Z nastaniem deszczów wzrosła liczba chorych, a mianowicie u oficerów na 8·384 prc., u żołnierzy na 4·646 prc. Liczba chorych na choroby zakaźne podskoczyła z 2·19 prc. ogólnej liczby chorych na 8·52 prc. Szczególnie liczba chorych na krwawą biegunkę podskoczyła na 1·99 prc.

Ogłoszony został awans generałów i oficerów japońskich, którzy się odznaczyli podczas wojny. Największą cześć oddano zastrzelonemu przez Rosyan szpiegowi japońskiemu, pułkownikowi Oki, gdyż zaliczono go w poczet świętych japońskich.

Port Artura.

Petersburg. Sprawozdawca „Rosyjskiej Ajencyi telegr.“ donosi z Mukdenu: Według wiadomości ze źródeł japońskich, Japończycy w nocy 11 bm. przypuścili silny atak na pozycye rosyjskie koło Portu Artura, ale zostali odparci poniósłszy znaczne szkody.

Petersburg. Z Portu Artura donoszą, że jen. Fock zrobił wycieczkę, w której Japończykom kilka dział zabrał i ośmdziesięciu wziął w niewolę. Jen. Nodzu otrzymał dotychczas 25.000 w posiłkach, japońska armia oblężnicza wynosi przeszło 100.000 ludzi.

Londyn. Wedle wiadomości z Czifu wzięli Japończycy szturmem fort Giungtao, klucz twierdzy. Walka toczyła się wzdłuż pagorków między Giungtao a Portem Artura. Rosyanie (?!) zburzyli pancernik „Retwizan“ i jeszcze jeden pancernik.

Drugi telegram z Czifu donosi: Walki koło Portu Artura toczą się ustawicznie tak od strony lądu, jak i morza. Japończycy zdobyli jeszcze jeden fort, tak iż sądzą, że upadek Portu Artura może nastąpić już w najbliższych dniach.

Londyn. Dzienniki donoszą, że podczas ostatniego ataku torpedowców admirała Toga na Port Artura krążownik „Askold“ został ciężko uszkodzony.

Do *Daily Mail* donoszą, że czteromasztowemu krążownikowi rosyjskiemu udało się niepostrzeżenie opuścić Port Artura.

Konflikt między Japonią a Włochami.

Według wiadomości londyńskich wybuchł konflikt między rządem japońskim a Włochami. Rząd włoski postanowił odwołać z Tokio swego posła i zamianować na jego miejsce innego, na co rząd japoński nie chce się zgodzić, albowiem odwołanie to miało nastąpić na żądanie Rosyi, ponieważ ów poseł okazywał swą nieżyczliwość dla Rosyi i objawiał swe sympatye dla Japonii podczas teraźniejszej wojny.

Obiega jednak w Londynie także inna wersya. Mianowicie twierdzić ma rząd japoński, że tego rodzaju przeniesienie dyplomaty dobrze powiadomionego o wszystkiem, co zaszło w ostatnich miesiącach w Japonii, jest usługą przyjacielską dla rządu rosyjskiego; poseł włoski bowiem, który z Tokio przyjdzie do Petersburga, będzie mógł poinformować jenerałów i dyplomatów rosyjskich szczegółowo o wielu sprawach, co do których rząd japoński pragnąłby zachować tajemnicę. Zaczem rząd japoński oświadczył w Rzymie, że w razie, jeżeli przeniesienie to posła włoskiego z Tokio do Petersburga nie będzie cofnięte, to zerwie wszelkie stosunki dyplomatyczne z Włochami. (Patrz dzisiejsza korespond. z Rzymu).

Z Bukowiny.

Czerniowce 11. lipca.

(Żydzi górą. — Nowy sojusz polityczny.)

Rzecz to znana, że dominujący dziś jeszcze niemiecki charakter Bukowiny utrzymywał się głównie dzięki żydom, którzy z nielicznymi tylko wyjątkami przyznawali się do Niemców. Tych ostatnich jest na Bukowinie właśnie tylko niespełna 40.000, a jednak spis ludności wykazuje mniej więcej 136 tys. Niemców na Bukowinie; z tych 96.000 to właśnie Niemcy — mojżeszowego wyznania...

W ostatnich jednak latach zaczęły się stosunki zmieniać dla Niemców bukowińskich na gorsze. Żydów tamtejszych ogarnął ruch syonistyczny a zewnętrznym, widomym wyrazem było powstanie w Czerniowcach tow. *Jüdischer Volks-Verein*, na którego czele stanął poseł dr. Benno Straucher. Tow. to zostało przeciwstawione tow. *Deutscher christlicher Verein*, które przybrało było markę antysemicką. Wprawdzie Niemcy próbowali przyciągnąć żydów napowrót do siebie i wspomniane wyżej niemieckie towarzystwo broniło się nawet przeciw temu, jakoby miało antysemicką cechę, ale żydzi zagniewani na Niemców z powodu ich wielkiej niewdzięczności a niemniej pociągnięci owym ruchem syonistycznym, coraz więcej zaczynają otrząsać się z niemieckiej szaty i stawać się — żydami...

I dziś już żydzi jako żydzi biorą górę na Bukowinie.

Ta zmiana w usposobieniu żydów była do pewnego stopnia inicyatywą do utworzenia nowego sojuszu politycznego, t. z. „stronnictwa środka“, które, jak już wiadomo, zawiązało się na Bukowinie z inicyatywy bar. Jerzego Wassilki. Stronnictwo to powstało w łonie kuryi wielkiej posiadłości. Większe te posiadłości ziemskie na Bukowinie znajdują się w ręku 150 właścicieli, z których 50 jest Rumunów, 50 Polaków i 50 żydów. Ci ostatni szli dotąd już to z Polakami, już to z Rumunami. Ale wspomniany wyżej prąd syonistyczny wtargnął i na teren większej własności, znajdującej się w ręku żydowskim i dzisiaj oto jesteśmy świadkami powstania większej własności żydowskiej w ścisłem tego słowa znaczeniu. Więksi więc właściciele żydowscy występują już teraz jako organizacya ściśle żydowska a że sami nie mogliby przeprowadzić swych kandydatów, poszukali sojuszników wśród Rumunów. Niektórzy też z nich poszli na łep tego ruchu wśród żydów a rolę organizatora nowego przymierza objął niedawno mianowany członkiem izby panów ordynat na Berhomecie, bar. Jerzy Wassilko. Do stronnictwa nowego ma już należeć 62 członków, przeważnie żydów.

Sądzę, że nie wszyscy Rumuni pójdą za bar. Wassilką, który stał się tylko narzędziem w ręku wolnomyślnego związku a właściwie pp. Mikołaja Wassilki i dra Strauchera. Ci dwaj robią teraz wszystko, by tylko osłabić wpływ stronnictwa ormiańsko-polskiego i jego klubu sejmowego. Powyższy ruch wśród żydów — właścicieli większych posiadłości — nadarzył im do tego dogodną sposobność, ale czy nowa organizacya oparta na bardzo luźnych podstawach uda się inicyatorom, wątpię.

B. Kr.

Kronika.

Lwów dnia 13. lipca 1904.

Kalendarzyk.

We czwartek 14. lipca. Bonawentury. — Gr. kat. Kosmy i D. — Kal. słow. Dobrogosta.
Wschód słońca 4·20, zachód 7·48.
W piątek 15. lipca. Zesłanie Ap. — Gr. kat. Poł. ryzy Boh. — Kal. słow. Radosława.
Wschód słońca 4·21, zachód 7·47.
W sobotę 16. lipca N. M. P. Szkapl. P. — Gr. kat. Jakynfta M. — Kal. słow. Dzierżysława.
Wschód słońca 4·22 zachód 7·46.

— **Namiestnik hr. Andrzej Potocki** przerwał — z powodu strajku w Borysławiu — swoją kuracyę w Karlsbadzie, przyjechał wczoraj do Lwowa i zaraz wieczorem wyjechał do Drohobycza i Borysławia.

— **Zapiski osobiste.** Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Jan Dylewski rozpoczął sześciotygodniowy urlop.

— **Program pobytu ministra rolnictwa Giovanelliego** w Krakowie został już ustalony. Minister przybędzie do Krakowa rano o godz. 6 i zamieszka w hotelu. Następnie zwiedzi zakład ogrodniczy w Prądniku czerwonym i rolniczą stacyę doświadczalną przy ul. Łobzowskiej oraz starostwo górnicze. O godz. 11 będzie udzielał posłuchań w starostwie, poczem zwiedzi Wawel, bibliotekę Jagiellońską. Na cześć ministra mają rolnicy urządzić obiad. Z Krakowa uda się br. Giovanelli do Czernichowa.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei zamianował starszego komisarza budownictwa Teofila Masłowskiego, naczelnika trzeciej sekcyi konserwacyi w Stanisławowie, kontrolerem konserwacyi w dyrekcyi w Krakowie. Ze względów służbowych przeniesieni: komisarz Kornel Tarnowiecki ze Stanisławowa do Czerniowiec; rewident Władysław Postępski z ministerstwa kolejowego do okręgu dyrekcyi wiedeńskiej; rewidenet Leon Strassberg i Bazyli Mokrański oraz asystent Józef Stegmann, ze Stanisławowa do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

— **Mianowania.** Dyrekcya poczt zamianowała pocztmistrzami II klasy: K. Leszczyńskiego w Wolance, W. Zahlera w Czernelicy, J. Gierałta w Jagielnicy, S. Książkiewicza w Zembrzycach.

Dyrekcya poczt nadała posady ekspedytorów: w Jawiszowicach Fr. Dudrewiczowej, w Gródku nad Dunajcem S. Wohlowej, w Dawidowie W. Masłowskiej, w Majdanie średnim J. Barvicowi, w Miżyńcu K. Gatty, w Odrzykoniu I. Wójcikowi, w Romanowie I. Gajewskiej, w Szkle O. Freylag, w, Odrzechowy Fr. Sznecowi, w Nowosielcach-Gniewoszu na dworcu kolei naczelnikowi stacyi Z. Koczyńskiemu, w Bruśnie nowem L. Brunwaldowi, w Ponikwie S. Zbrożkowi, w Glińsku W. Korczyńskiemu, w Jazowsku Z. Matuszyńskiej, w Radgoszczy M. Jurczakowi, w Boguchwale A. Pawikowskiej, w Chełmie A. Batogowej, w Rzuchowej R. Szankowskiemu, w Męcinie wielkiej L. Bernardowi, w Luszowicach F. Kosteckiemu.

Starszy prokurator państwa we Lwowie nadał opróżnioną posadę inspektora straży więziennej w Stanisławowie, Dziubińskiemu z Wiśnicza.

— **Język polski** — w myśl nowego rozporządzenia językowego dla szkół wojskowych — będzie odtąd wykładany w następujących zakładach naukowych: W niższej wojskowej szkole realnej w Fischau; w kadeckiej szkole dla konnicy w Traiskirchen; w kadeckich szkołach dla piechoty w Wiedniu, Lwowie i Łobzowie; w artylerzyckiej szkole kadeckiej w Wiedniu; tudzież w wyższej szkole realnej w Morawskich Hranicach (Märisch Weisskirchen).

Kronika lwowska.

= **Piękna uroczystość.** Swiat drukarski obchodził zeszłej niedzieli niezwykłą uroczystość, półwiekowy jubileusz zawodowej pracy p. Juliusza Szczurkowskiego, który od 47 lat bez przerwy pracuje w drukarni p. Winiarza. Uroczystość rozpoczęła się dziękczynnem nabożeństwem w katedrze, podczas którego śpiewał bardzo pięknie chór drukarski. Po mszy św. udano się do parku Kilińskiego, gdzie przywitał jubilata chór kantatą a następnie przemówił prezes zgromadzenia tow. drukarskich, p. Z. Zgodziński, składając jubilatowi życzenia jak najdłuższego i zawsze w czerstwem zdrowiu życia wraz z całą rodziną i sił do pracy jeszcze tyle, by mógł doczekać 75-letniego jubileuszu żelaznego. Zarazem wręczył mu upominek, portret jubilata oraz piękne album z podpisami od kolegów i złoty zegarek, jako upominek od właściciela zakładu, w którym jubilat blizko pół wieku pracuje. Następnie przemawiali pp. Kottik imieniem kolegów z drukarni Winiarza, Hudec imieniem „Ogniska“, wreszcie Kozak, dyrektor drukarni, który stwierdziwszy, że jubilat przebył blizko pół wieku chlubnie na posterunku, podniósł, że p. Szczurkowski spełniał sumiennie swe obowiązki i wedle sił i stanowiska swego służył społeczeństwu, dla którego był siłą dodatnią a dalej podniósł szczere jego przywiązanie do zakładu, z którym od czterdziestu siedmiu lat dzieli jego koleje. Przemawiali jeszcze pp. Nowakowski, Kottik, Jakóbczyński i wreszcie pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ niezwykła ta w dziejach drukarstwa lwowskiego uroczystość zakończoną została.

= **Tow. pedagogiczne** przystępuje do budowy własnego domu przy ul. Friedrichów. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się dnia 15 bm. o g. 11½ przed południem.

= **Konduktorzy i motorowi** tramwayu elektrycznego byli dziś w południe u prezydenta dr. Małachowskiego, prosząc go o przyśpieszenie kwestyi zaopatrzenia na starość, zaopatrzenia dla wdów i sierót i regulaminu dyscyplinarnego. Prezydent zapewnił deputacyę, że sprawę tę będzie usiłował doprowadzić do pomyślnego rozwiązania.

= **Wielka kontrabanda piwa.** Śledztwo w sprawie rzekomej kontrabandy piwa w browarze lesienickim zostało już ukończone. Piwowar B., jakoteż pomocnik jego zostali już wypuszczeni na wolność, a w tych dniach odbędzie się rozprawa w sądzie karnym dla spraw skarbowych.

= **Aresztowanie.** Policya lwowska uwięziła wczoraj wskutek rekwizycyi sądu karnego p. Michała Łozińskiego i odstawiła go do więzienia śledczego. Łoziński począł wydawać pismo o tendencyach anarchistycznych pt. *Wolny świat*. Pierwszy numer tego pisma został skonfiskowany, przeprowadzono szczegółową rewizyę w mieszkaniu Łozińskiego i pismo przestało wychodzić. Sąd wytoczył dochodzenie karne i kazał uwięzić Łozińskiego pod zarzutem zbrodni stanu, w szczególności o agitacye anarchistyczne.

= **Z miasta.** Magistrat ustroił kiosk poczekalny tramwaju elektrycznego na wałach hetmańskich w ładne kolory czarno-żółte. A tak jaskrawo i z taką precyzyą je wymalował, że biją one w oczy na dwieście już kroków a przechodzący ze zdziwieniem pytają się, czy może zamiast kolei północnej upaństwowiono lwowski tramwaj elektryczny, czy też miasto zmieniło swoje barwy, czerwoną i niebieską czy może... I snują rozmaite domysły. Niektórzy dyskutują już, jakiego kroju będzie nowa szata Łabędzia, ratusza lwowskiego strzegącego, gdy przyjdzie mu wdziać na siebie kolor żółto-czarny; proponują strój knechtów sławnego Kesslera.

Kronika krajowa.

Uczczenie pracy. Z Łańcuta donoszą: Onegdaj obchodzono tu uroczyście dwudziestopięciolecie pracy posła Bolesława Żardeckiego na stanowisku dyrektora tut. kasy zaliczk. Tem samem uczczono zasługi p. Żardeckiego w pracy nad ekonomiczną organizacyą powiatu łańcuckiego. Nagromadziwszy bowiem w kasie zaliczkowej odpowiednie fundusze, użył ich poseł Żardecki na popieranie i inicyowanie całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, które zatrudniły wiele rąk ludności tut. powiatu, wzmogły jego produkcyę i podniosły dobrobyt. Rozpocząwszy pracę swą bez majątku, bez wpływów i kredytu, doprowadził po dwudziestu pięciu latach dzięki swej wytrwałości i konsekwencyi w pracy do tego, że powiat łańcucki stanowi wzór dla całego kraju. Zasługą jego jest założenie fabryki sukna w Rakszawie, podniesienie tkactwa, koszykarstwa i mleczarstwa. Wogóle w całym powiecie zaznaczyła się dodatnio dobroczynna działalność czcigodnego posła. To też cały powiat w uznaniu tych zasług szczerze zamanifestował w dniu jubileuszu swe uczucie wdzięczności, również z dalszych stron kraju popłynęły serdeczne życzenia pod adresem jubilata.

Wypadek w Zakopanem. Z Zakopanego telegrafują dziś: Tadeusz Sadowski, który onegdaj zginął w Zakopanem podczas wycieczki na Giewont, był synem Tadeusza, agenta handlowego kolei nadwiślańskiej i Antoniny Sadowskich, a wnukiem ciotecznym Deotymy. Przed trzema laty ukończył wydział prawny na uniwersytecie warszawskim. Odznaczał się wybitnemi zdolnościami i zamieszczał liczne artykuły fachowe w warszawskiej *Gazecie sądowej*. W uniwersytecie za swe prace naukowe otrzymał złoty medal. Liczył 26 lat.

Jarmark w Ułaszkowcach. P. Zyg. Gar. następująco opisuje swe wrażenia z tego jarmarku: Ułaszkowieckie jarmarki, to nie lada co. Wprawdzie to nie to, co niegdyś bywało. Niegdyś przybywali tu z dalekich stron Tatarzy i Turcy, niegdyś przybywała tu nie tylko cała szlachta okoliczna, ale bardzo dużo obywatelstwa z dalekich, niekiedy z bardzo dalekich stron, z Podola, Wołynia, Ukrainy, Królestwa. Starzy ludzie pamiętają jeszcze, jak tu przybywały całe tabory z liczną służbą, z napojami i jadłem, z kucharzami itd. Tu dokonywały się wielkie transakcye zbożowe, tu kupowano dużo pięknych i rasowych koni. Dziś to wszystko minęło. Wprawdzie i dziś jeszcze to obraz bardzo interesujący, ale więcej jako zabytek historyczno-kulturalny, niż jako poważne zjawisko życia gospodarczego, jako instytucya, pełniąca istotne i niezbędne funkcye życia gospodarczego. I dziś bowiem gromadzi się tu olbrzymie mrowisko ludzi, ale czy ich zawsze sprowadza jakaś chęć a przedewszystkiem czy ich tu sprowadza potrzeba jakiejś transakcyi handlowej, ośmielam się wątpić. Wszystkie artykuły gospodarskie można nabyć równie dobrze w Czortkowie a towar, który tu się spotyka, nie góruje znowu tak bardzo i nadzwyczajnie doborową jakością. Ale siła tradycyi i po stronie publiczności i po stronie kupców jest tak wielką, że się tu i publiczność dość licznie gromadzi i kupcy przybywają ze stron wcale dalekich, ze Lwowa, z Czerniowiec, ze Stanisławowa. Ale to już nie niezbędne potrzeby gospodarcze gromadzą tu publiczność. Pomijając garstkę obywatelstwa, to ten olbrzymi nieprzejrzany tłum, to szara masa — chłop. Chłop nie przyjeżdża tu dla transakcyj, dla niego jarmark ułaszkowiecki jest karnawałem. Tu zaznać on może wszelkich uciech tego świata, uciech, co smutną niekiedy pozostawiają po sobie pamiątkę, ale raz człowiek tylko żyje! A uciech tu istotnie ogromnie dużo. Tam oto ogromna, sensacyjna „Nowość“: „Śmijący lustro, Krokodil, Alygator, Ryba Panczernik“ i to wszystko za 5 centów. Gdzieindziej linoskoczek zachwala budę, gdzie można duże, ogromne lustro nabyć, *rec te* wygrać za 5 centów. A dalej cyrk! Wszystko, co żywe, tłoczy się do cyrku. I chłopy i pany i pany i chłopy. Sliczniuchny czarny dyabełek zaprasza do wejścia. A czarny prawdziwy murzyn dodaje mu bodźca. To też chłop nie pożałuje kilku centów lub nawet i szóstek, byle tylko zobaczyć te cuda.

Zabawę czuć w powietrzu. Jeszcze kilka transakcyj końskich i już koniec obrotów handlowych, zwłaszcza, że szabas się zaczyna. Ale ruch idzie dalej, olbrzymie masy ludu rzucają się w wir uciech i zabaw. Hejże na karuzel i do cyrku.

Kronika powszechna.

§ **Ekscesy na uniwersytecie w Insbruku,** które zdarzyły się dnia 6. bm., miały formę o wiele ostrzejszą i przykrzejszą, aniżeli opublikowano. Jak nam stamtąd donoszą, w dniu tym studenci niemieccy znieważyli czynnie bardzo poważanego profesora, Della Scalla, na co studenci włoscy tak samo czynnie znieważyli profesora Schifnera, przewodniczącego komisyi egzaminacyjnej prawniczej.

§ **Przeciw Tołstojowi.** *Echo de Paris* otrzymało z Petersburga następującą wiadomość: Rosyjski minister spraw wewnętrznych p. Plehwe na ostatniej radzie ministrów zaproponował, aby hr. Tołstoja skazano za ostatni jego list zamieszczony w *Timesie* a skierowany przeciw wojnie, na zesłanie na Sybir. Inni ministrowie sprzeciwili się tej propozycyi, podnosząc, iż skazanie hr. Tołstoja na zesłanie na Sybir mogłoby wywołać w całem państwie groźne niepokoje. Uchwała gabinetu nie zapadła, rozstrzygnięcie tej sprawy pozostawiono carowi. W mieszkaniu Tołstoja przeprowadzono rewizyę domową.

§ **Walka antikościelna we Francyi.** Dotychczas zamknięto na podstawie nowej ustawy o szkołach kongregacyjnych 2398 szkół. Liczba szkół, które na podstawie tej ustawy mogą być jeszcze zamknięte w ciągu lat 12, wynosi jeszcze 1162.

§ **Cesarz Wilhelm telegrafuje...** Z powodu wysłania rosyjskiego wyborskiego pułku, którego cesarz Wilhelm jest właścicielem, na plac boju na Dalekim Wschodzie, wysłał Wilhelm do niego telegram, gratulując mu zaszczytu, że będzie walczył za swego cesarza, ojczyznę i za sławę rosyjskiej armii i tak kończy: „Moje szczere życzenia towarzyszą pułkowi“. Takie otwarte wyrażenie życzeń zdziwiło cały świat polityczny, chociaż ten jest przyzwyczajony do telegramów Wilhelma II, bo jest w niem moralne naruszenie neutralności. Przypomina się teraz telegram, jaki swego czasu wysłał WilhelmII Burom po wybuchu wojny z Anglikami. Japończycy, być może, zaprotestują przeciw podobnemu naruszeniu neutralności, chociaż, jak ktoś wyraził się dowcipnie, telegram ten nic im nie zaszkodzi a Rosyanom nic nie pomoże.

§ **W sprawie szpiegowstwa kap. Ercolessi** podaje prasa włoska nowe interesujące szczegóły. Dzienniki półurzędowe zaprzeczyły, jakoby skradzione dokumenty, plany, mapy miały jakąkolwiek wartość; okazało się później, że poglądy te były zbyt optymistyczne. Gerardo Ercolessi popełniał zdradę od 2 lat. Wielce pomocną mu była w tem jego żona. Kradzież dokumentów odbywała się w ten sposób: Przełożony Ercolessiego, major Papa po zamknięciu skrzyni żelaznej z dokumentami nie zabierał ciężkich kluczy codziennie do domu, lecz chował je w swem biurku. Szpieg podpatrzył to i dobrał sobie kluczyk do biurka majora. Wychodził z kancelaryi ostatni i gdy go nikt nie widział, wyjmował klucze z biurka, zabierał następnie papiery ze skrzyni, którą zamknąwszy następnie, chował klucze w swojem miejscu. Gdy papierów było wiele, przychodziła żona szpiega i ukrywała je pod suknią, odpowiednio uszytą. Przez resztę dnia i noc kopiował papiery i wczesnym rankiem, gdy jeszcze nikogo nie było w kancelaryi przenosił oryginały do skrzyni.

Żona kapitana, Estera Zona, pochodzi z Cavarzere w okolicy Wenecyi; matka jej jest kawiarką, brat garsonem w piwiarni „Gambrinus“ w Medyolanie. Była ona zrazu służącą, następnie kasyerką w kawiarni. Ponieważ słynęła z piękności, Ercolessi, mimo nie szczególnej jej sławy, ożenił się z nią. Pożycie ich nie było szczęśliwe. Zona prowadziła życie wystawne, lubowała się w strojach, podróżach, o dom nie dbała, dzieci często biła, mąż musiał jej we wszystkiem ulegać. Ercolessi oddawał się pijaństwu i grze w karty. Położenie finansowe małżonków stawało się z każdym dniem krytyczniejsze. Byli oni skazani na samotność, gdyż koledzy kapitana przez wzgląd na jego żonę nie bywali w jego domu.

Podejrzenie o zdradę padło na Ercolessich, gdy poczęli zbyt często wyjeżdżać do Francyi a u siebie przyjmowali nikomu nieznanych cudzoziemców (Francuzów). Gdy już były niezbite dowody zdrady, wyszedł z Rzymu nakaz ujęcia małżonków.

Dzienniki zwracają uwagę, że podczas pobytu Loubeta w Rzymie sztab generalny francuski traktował ze szpiegami (zdaje się w ich liczbie był i Ercolessi) o nabycie włoskich planów mobilizacyjnych. Są dowody, że starano się w szczególności o plany mobilizacyjne VI. (bolońskiego) korpusu armii.

Rodzina szpiegów nie chce mieć z nimi nic wspólnego. Mieszkający w Pesaro brat kapitana, Raffaelle, zgodził się przyjąć w opiekę dzieci jego (chłopca i dziewczynkę), lecz od brata nie przyjmuje żadnych wiadomości. W mieszkaniu zdrajcy przeprowadzono kilkakrotną rewizyę, tak ścisłą, że wyrywano nawet podłogi i opróżniano wazonki z kwiatów. Sąd wojskowy zabrał całe stosy papierów i listów.

Przekonano się, że Ercolessi miał spólników. Natrafiono już na ślad jednego z nich. Jest nim niejaki Giuseppe Vallere, który w dzień przed aresztowaniem kapitana przybył z Marsylii do Messiny i zamieszkał w hotelu Trinacria. Nazajutrz zniknął bez śladu, podobno jest w drodze do Tunisu. W urzędzie pocztowym okazało się, że Ercolessi pobierał często znaczne sumy z Francyi. Przebieg śledztwa utrzymują władze w wielkiej tajemnicy.

Zmarli.

Krystyna Leowa, matka prezydenta m. Krakowa, wdowa po starszym radcy górniczym i wicemarszałku pow. wielickiego, przeżywszy lat 77, zmarła wczoraj w Krakowie. Owdowiawszy przed 26 laty, oddała się wychowaniu dzieci; znaną była z dobroczynności i bogobojności.

Rowery marki „Premier“, wyrabiane w fabryce Hillman, Herbert i Cooper w Eger w Czechach, stanowią trzecią część ogólnej produkcyi rowerów w Austro-Węgrzech. Tak wielka liczba dowodzi, jak wybornym fabrykatem są te rowery, sporządzane z materyału pierwszorzędnego.

Strajk w Borysławiu.

Sytuacya w Borysławiu niezmieniona. Strajkujący urządzili wczoraj ponowne zgromadzenie, na którem postanowiono wytrwać w strajku. Przy wypłatach odbierają robotnicy solidarnie swe książeczki służbowe, nie zapowiadając powrotu do pracy. Spokój panuje zupełny. Odjechał z Borysławia starosta Bobrzyński; władza spoczywa w ręku radcy Piwockiego, któremu do pomocy przydzielono kilku urzędników starostwa i urzędników górniczych. Po przybyciu nowych oddziałów wojskowych znajduje się obecnie w Borysławiu 9, 89, 90 pp., 2 bataliony 10 pp., 2 bataliony 77 pp. i 1 kompania pionierów. Mają nadto przybyć 2 bataljony 40 pp. i szwadron kawaleryi; razem tedy będzie w Borysławiu prawie 5 pułków. Oddziały żołnierzy odbywają patrole po ulicach, obok szybów i przy zbiornikach.

Wielkie zaniepokojenie wywołała wśród strajkujących pogłoska, że po odebraniu książeczek służbowych od pracodawców nastąpi masowe szupasowanie robotników. Na wiadomość o tem udała się deputacya strajkujących do radcy Piwockiego, który oświadczył, że władze nie mają zamiaru chwycić się takiego środka.

Przybył do Borysławia wczoraj popołudniu poseł Ignacy Daszyński, witany uroczyście przez strajkujących. Równocześnie zjawił się tam dyrektor skartelowanych asekuracyj Kraus a oglądnąwszy zastosowane środki ostrożności, wyraził swe zadowolenie.

Pionierzy sypią przy wybuchowych szybach obwałowania, aby uniemożliwić przelewanie się ropy. Radca Piwocki konferował wczoraj przeszło godzinę z przywódcami strajku Witykiem i Górskim.

Dyrekcya kopalni wosku, należących do Länderbanku, zakomunikowała swym robotnikom, że gotowa jest do tych ustępstw, jakie uczyniła dyrekcya gal. banku kredytowego. Wobec tego strajkujący robotnicy woskowi rozpoczęli pertraktacyę.

Dodatnie wrażenie wywarła wiadomość, że namiestnik hr. Potocki, przerwawszy kuracyę w Karlsbadzie, przybywa osobiście do Borysławia. Istotnie p. namiestnik przybył wczoraj wieczorem do Drohobycza. Przywitany tam przez starostę Bobrzyńskiego i radcę Piwockiego zatrzymał się przez noc w Drohobyczu a dziś rano powozem udał się do Borysławia.

Z Krakowa donoszą telegraficznie, że zanosi się na strajk w kopalni nafty „Potok“. Wczoraj w południe robotnicy kopalni odbyli zgromadzenie i uchwalili przedstawić pracodawcom warunki, podobne do tych, jakie postawili robotnicy w Borysławiu. Termin odpowiedzi na ich żądania oznaczyli do piątku i w razie nieuwzględnienia ich żądań zagrozili strajkiem. Dziś odbędzie się posiedzenie członków zarządu i reprezentantów właścicieli kopalń celem obrad nad żądaniami robotników.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Borysław 13. lipca. Ugoda między pracodawcami a robotnikami wczoraj do skutku nie przyszła. Wczoraj o godz. 12 w południe minął zakreślony przez pracodawców termin powrotu do pracy. Gdy robotnicy pracy nie podjęli, zaczęły się wypłaty robocizny za czas od ostatniej wypłaty przy robocie spędzony oraz zwracanie książeczek robotniczych. Ruch na ulicach był nieco znaczniejszy, aniżeli w dniach poprzednich, spokoju jednak nie zakłócono. Przy wypłacie robocizny aresztowała żandarmerya jednego ekscedenta.

Praca przy tłoczniach, w której biorą udział przeważnie urzędnicy kopalniani, odbywa się dalej pod osłoną asystencyi wojskowej. Częste usiłowania strajkujących, by pracy tej przeszkodzić, udaremniła ze skutkiem obecność asystencyi wojskowej, z powodu czego udaje się ropę wprowadzić do cystern, co zmniejsza znacznie dotychczasowe poważne niebezpieczeństwo pożaru. Około 1500 robotników opuściło wskutek zastanowienia pracy Borysław, a prawdopodobnie odjedzie ich tymi dniami jeszcze więcej.

Wczoraj wieczorem przystąpili napowrót do strajku robotnicy kopalni wosku galic. banku kredytowego, tak że w tej kopalni znajduje się w ruchu pod osłoną wojska tylko pompa wodna, która musi ciągle funkcyonować, gdyż inaczej woda zalałaby kopalnię i uniemożliwiła jej eksploatacyę na bardzo długi czas.

Asystencya wojskowa w Borysławiu składa się obecnie z trzech batalionów 89 pp., trzech batalionów 9 p. p. i jednego batalionu 77 p. p. oraz jednego oddziału pionierów.

Krosno 13 lipca. W Równem i w Rogach wybuchł częściowy a w Potoku ogólny strajk robotników kopalni naftowych. Robotnicy dotąd nie oświadczyli, jakie stawiają żądania.

Dla ochrony szybów wybuchowych i przepełnionych naftą rezerwoarów zarządziło prezydyum namiestnictwa wysłanie asystencyi wojskowej w sile jednego batalionu piechoty i jednego oddziału pionierów, które od dziś rana są na miejscu.

W szybie wybuchowym Towarzystwa naftowego w Rogach odbywa się praca pod ochroną żandarmeryi.

Równe 13 lipca. Strajk rozszerzył się na inne kopalnie. Robotnicy zawiesili pracę w kopalniach nafty w Równem, Potoku i w Rogach. Powodem agitacya socyalno-demokratyczna a przyjęcie się myśli strajkowania umożliwia to, że robotnicy naftowi to są chłopi gospodarze, każdy z nich ma własny grunt, a na tym gruncie robotę w obecnej porze żniw, tak że tylko zmieni rodzaj pracy.

Wszystkie trzy kopalnie wymienione leżą w stronie Krosna. Rogi posiadają szyb wybuchowy (Nr. 4), który daje 40 cystern dziennie. Kopalnie w Rogach są własnością akcyjnego towarzystwa przemysłu naftowego i firmy Perutz, Jurski, Scott i Sp. Kopalnie w Równem i Potoku są zwykłego typu; kopalnie w Równem należą do akcyjnego towarzystwa i W. Mac Garwaya, kopalnie zaś w Potoku do gal. karpackiego towarzystwa akcyjnego i do Henryka Machera.

Borysław 13 lipca. P. Daszyński przemawiał dziś do strajkujących i dowodził, że robotnikom potrzeba wytrwać jeszcze tylko krótki czas a z pewnością zwyciężą.

Dziś rano zapaliła się ropa na kopalni towarzystwa karpackiego. Przyczyna pożaru nieznana. Ogień ugaszono i nie dopuszczono do groźnego jego rozszerzenia się dzięki ratunkowi ze strony wojska.

Borysław 13 lipca. Deputacya komitetu strajkowego, złożona z pp. Daszyńskiego, Wolfelda i Górskiego była dziś u namiestnika.

Przybyłem jako ten...

Borysław jest dziś jakby wulkanem, grożącym każdej chwili wybuchem.

Ośm tysięcy robotników porzuciło pracę. W umysłach ich wre. Ośm tysięcy rodzin nie ma na jutro chleba i kobiety już, najstraszniejsze, gdy rozpaczy i buntowi porwać się dadzą, burzyć się poczynają. Po Borysławiu snuje się tłum wielotysięczny, rozjątrzony, nieobliczalny, jak nieobliczalną jest psychologia tłumu. Jedno słowo a wybuchnie...

Ropa, iskry tylko pożądająca, płynie jak rzeka i rozlewa się w szerokie bagnisko. Jeden płomyk a wybuchnie...

Tysiące ludzi stoi przed niebezpieczeństwem, które sami sobie zgotowali, milionowy majątek kraju stoi przed niebezpieczeństwem, które mu tamci ludzie zgotowali.

Kraj drży z obawy.

Naczelnicy władz spiesza na miejsce niebezpieczeństwa. Przychodzi wojsko, aby stanąć tamą, gdyby tłum wybuchł, przychodzą saperzy i budują wały, aby chronić przed pożarem. Przyjeżdża namiestnik przerwawszy kuracyę poza granicami kraju, cały kraj z obawą zwraca się ku Borysławowi.

Nareszcie wczoraj przyjechał tam pan Ignacy Daszyński. Przyjechał aż z Krakowa. Przyjeżdża i biblijnym językiem obwieszcza tłumowi:

— Przybyłem aż z Krakowa, jako ten, który ma zrobić zgodę między wami a pracodawcami.

T

Z całego świata.

Kazan 13 lipca. Dziś w nocy skradziono cudowny obraz Matki Boskiej w klasztorze Bogarodzicy, położonym w centrum miasta. Rama obrazu, wysadzana klejnotami, przedstawia wielką wartość. Dotychczas sprawców nie wyśledzono. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie, gdyż obraz ten był ceniony bardzo przez całą ludność w Rosyi.

Paryż 13 lipca. W okręgu Briançon dało się czuć silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 12. lipca.. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerniowce +·— Tarnopol —·—, Lwów +13·7 Skole +16·9, Przemyśl —·—, Jarosław +·— — Tarnów +·—, Nowy Zagórz +16·9, Kraków +15·7, Praga +16·1, Wiedeń +17·6 Semmering +—·0, Budapeszt +19·1, Ischl +16·0 Riva +23·9, Tryest +24·7; Celsyusza.

Z państwa „dobrych obyczajów".

Sprawa profesora Meyera znaną już jest w ogólnych zarysach naszym czytelnikom. Ale jest ona tak charakterystyczną i tyle daje do myślenia o kulturze nad Sprewą, że wyjmujemy jeszcze garść szczegółów z przeprowadzonej rozprawy.

Prof. dr. Maurycy Meyer, docent w politechnice w Charlottenburgu oraz cesarskiej szkole poczt i telegrafów, współpracownik w dziale handlowym *Voss. Ztg.*, *National Ztng.* oraz kierownik kilku pism fachowych (*Finanziele Rundschau*, *Handelsztng* i innych) człowiek 60-letni, obwiniony został o cały szereg oszustw, przekupstw, wreszcie o kupierstwo.

Straciwszy jedną żonę, dr. Meyer przed kilku laty ożenił się powtórnie z 20 letnią aktorką Fridą Brünn i rozpoczął życie nad stan, wyszukując wszędzie dozwolonych i niedozwolonych środków dla utrzymania się „na poziomie". Na sądzie ujawnione zostały bajeczne przykłady sprytu w „pompowaniu" *pumpen* naiwnych ludzi. Kupcy, dostawcy, kelnerzy, przedsiębiorcy dostarczali mu albo gotowizny, albo prowidowali go w naturze. Dość powiedzieć, że za swoją ucztę ślubną został dłużny około 600 marek. W ciągu roku spotrzebował wina na domowy użytek za 1,000 marek i oczywiście nie zapłacił. Za mieszkanie nie płacił, za utrzymywany powóz na gumach — również, za kosztowności i ubranie dla żony również — słowem — żył na koszt innych. Urządzał się zręcznie, to imponując tytułem profesorskim, to przygotowując anonimowo grunt telefonem, że „taki a taki wybitny klijent" (t. j. dr Meyer) zamierza uszczęśliwić naiwnego kupca swoją osobą i że „należy go dobrze obsłużyć, bo jest kundman poważny, wreszcie lawirując zręcznie wśród nawały wierzycieli, przed którymi krył się aż do hotelu znowu na kredyt". Ostatecznie narobił takich długów w ciągu ostatnich lat kilku coś około 20.000 marek.

Dotąd widzimy tylko karygodną lekkomyślność w robieniu długów i „naciąganiu" naiwnych, za co się idzie do więzienia za długi. Ale niestety wielki „optymista" w sędziwym wieku, jak go nazwał obrońca, ma na sumieniu daleko większe grzechy.

W kołach dziennikarskich, z których go usunięto w końcu, zasłużył sobie na nazwę „Honorar-professor" to znaczy — profesor-przekupny. Poprostu, prowadząc dział handlowy, brał „łapówki" od osób interesowanych. Gdy się kilka zbyt głośnych sprawek wykryło, usunięto go z dzienników. Pod przykrywką swojej fachowej znajomości finansów próbował prof. Meyer spekulacyi z gruntami i papierami i znów tutaj „naciągnął" tego lub owego.

Na sam koniec zachowujemy rzecz najbrzydszą. Jak kupczył swoją profesurą i swojem stanowiskiem dziennikarza, tak samo prof. M. kupczył i własną żoną. Załatwia on tę sprawę idylicznie. Listy jego — to gruchanie gołąbków, a rady — to całe doświadczenie „cioci z gabinetu".

Oto małe próbki. Pani profesorowa, Frina Brünn, stała pomocnicą męża w naciąganiu naiwnych, bawiła w Ostendzie, gdzie za znajomiła się z p. B. Do niej pisze profesor: „Bawi mnie (*mcht mir Spass*) twoje powodzenie... A jakie śpiewasz piosenki?... czy i te — wesołe?... No, nic nie szkodzi!... Karotuj, ile się da, ale, jeśli można, bez następstw... Może ci da kilka niebieskich papierków..."

W innym liście pisze: „Moje ukochane, złote dziecko! U mnie wszystko po staremu, pieniędzy nie ma. Ale nie trap swojej ślicznej główki; czynię wszystko, aby się utrzymać na wodzie. Bez ciebie trudno mi idzie. Może ci się lepiej uda wyciągnąć 500 marek od swojego adoratora. Napisz mi jednak, czy nie zwraca uwagi, że obiadujesz i jadasz kolacyę zawsze z jednym mężczyzną. Tylko nie przesadzaj w śpiewkach tych, co wiesz. Chciałbym coś więcej wiedzieć o twoim adoratorze".

Profesor, jak widzimy, jest ostrożny i chce zachować *decorum*.

Tak wygląda „wielki optymista", który, zdaniem jego obrońcy, ufał, że długi pokryje a 24-letnia żona wiary mu dochowa w gabinecie przy szampanie i wesołych piosenkach. Nie chcemy odosobnionego przypadku uogólniać i twierdzić, że tak wygląda spółczesny profesor niemiecki, w którym przyzwyczailiśmy się widzieć powagę nauki i szczere umiłowanie słonecznych blasków wiedzy. Typowy taki „*Herr Professor*" z siwemi włosami, roztargniony zawsze, gdy mowa obraca się nie około jego specyalności, zapatrzony w naukę, dobroduszny i — uczciwy, istnieje zapewne po dawnemu w Niemczech, ale obok niego nowe prądy wytwarzają typy odmienne: hakatysty, fałszerza prawdy i karyerowicza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Polscy literaci w Wiedniu.** Polskich literatów, poświęcających się wyłącznie pracy piśmienniczej, mieszka w Wiedniu — pisze p. *Skrz.* — zaledwie kilku. Należy do nich przedewszystkiem Koźmian, w którego ręku pióro nie utraciło na chwilę dawnej mocy i rozmachu. Czas pobielił mu włosy i brodę; w ciemnych oczach pali się zawsze młodzieńczy ogień. Poza pracą publicystyczną Koźmian zajmuje się układaniem i porządkowaniem swych pism dawniejszych. Obecnie ukazała się w druku książka, która zawiera wybór jego krytyk teatralnych, o czem już donosiliśmy.

Jeśli atoli „zawodowych" literatów mamy w Wiedniu niewielu, to posiadają oni za to sporą garść „braci przyrodnich", urzędników ministeryalnych lub polityków, którzy wolne chwile pracy piśmienniczej poświęcają. W tym roku to źródło twórczości okazało się bardzo bogatem. Rittner, po wystawieniu „Maszyny", zanim z nową sztuką zjawi się w szrankach teatralnych, drukuje raz wraz subtelną, piękną nowelę. Chłędowski puścił w świat „Sienę", dojrzały i szlachetny owoc długoletnich studyów. Teraz wreszcie zjawiły się książkowe wydania „Tłómaczeń arcydzieł Szekspira", dokonanych przez Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i „Sacco di Roma" Zdzisława Morawskiego.

Wojciech hr. Dzieduszycki, gorący wielbiciel Szekspira, jest zdania, iż dotychczasowi jego tłómacze na mowę polską, używając w przekładach nowożytnej dykcyi poetycznej, opuszczając wyrażenia zbyt dosadne, staroświeckie koncepty i madrygały, uronili bardzo wiele z tego, co jest charakterystycznem a może i bardzo drogocennem w utworach wielkiego dramaturga. Szekspir, według hr. Dzieduszyckiego, przechodzi z prozy w wiersz biały, a z wiersza białego w rymowany nie z lenistwa albo niedbalstwa, lecz jedynie dlatego, że przez to inną barwę nadaje dyalogowi i wyraźniej charakteryzuje poszczególne postacie. Posługując się współczesnym językiem polskim, tłómacze natrafili na trudności, które sprawiły, iż w przekładach często poeta ginął, a zostawał tylko dramaturg i myśliciel. Hr. Dzieduszycki wpadł tedy na myśl, czyby nie godziło się spróbować przekładu mową staropolską taką, któraby nam, ludziom dzisiejszym, była zrozumiała, a któraby zarazem posiadała cechy archaizmu, stanowiące i w oryginale angielskim duży urok. „Tym sposobem — mówi hr. Dzieduszycki w przedmowie — da się uratować całą jędrność, barwność i dosadność oryginału, a żarty i makaronizmy nietylko razić nie będą, lecz dodadzą może nawet lokalnej barwy; tym sposobem osoby dramatów wystąpią, że tak powiem, we właściwym stroju czasów Zygmunta III, który się w Polsce nie tak bardzo różnił od tego, jaki był w Europie"...

W wydanym obecnie tomie „Tłómaczeń arcydzieł Szekspira" znalazły się: „Burza", „Król Lear", „Romeo i Julia", oraz dotychczas nigdy jeszcze na język polski nie przekładany poemat pt. „Venus i Adonis". Szersza publiczność nie zawsze wie o tem, iż Szekspir nie był wyłącznie dramaturgiem, lecz również poetą wielkiego polotu. Prócz bardziej znanych sonetów, napisał kilka poematów, już to krótszych, jak „Skarga zakochanego" lub „Pielgrzym nękany miłością", już dłuższych, jak poważna, epiczna opowieść o upadku Tarkwiniuszów — »Znieważenie Lukrecyi". „Venus i Adonis" był, jak się zdaje, pierwszym znaczniejszym utworem Szekspira, był dziełem młodzieńczych jego lat. „Venus i Adonis", jak stwierdza hr. Dzieduszycki, to dzieło bardzo rozhukanego, ale zarazem i wykształconego młodzieńca, obdarzonego zadziwiającym, niezrównanym talentem, a rozmiłowanego w literaturze klasycznej. Na tle znanej baśni starożytnej, którą renesans szczególnie sobie upodobał, młodociany poeta napisał przedziwnie barwny poemat, pełen zmysłowej miłości, nie zatrzymujący się przed niczem w rozpustnym zapędzie, zakończony przemianą bohatera w kwiat polny, „poemat, w którym odzywa się w każdym wierszu, w każdem słowie Owidyusz, ale jakiś Owidyusz dziwnie zmężniały i odmłodzony. Wśród naszych miłośników potężnego genjuszu Szekspira »Tłómaczenia arcydzieł«, wydane przez hr. Dzieduszyckiego, będą przyjęte niewątpliwie ze szczerem uznaniem i obudzą żywe zainteresowanie.

W „Sacco di Roma" p. Zdzisław Morawski przesuwa przed oczyma czytelników obraz tej strasznej tragedyi, której ofiarą padło w 1527 r. miasto wieczne. Karol V. dotknięty do żywego oporem i intrygami Klemensa VII, dozwolił rozuzdanemu żołdactwu Karola Burbona i Froudsberga uderzyć na stolicę papieską. „Zaprawdę nie był to koniec miasta, lecz koniec świata!" — pisał o „Sacco di Roma« Erazm Rotterdamski do Sadoleta. Klemens VII. musiał szukać schronienia w zamku św. Anioła. Dla Rzymu nastał dzień gniewu Bożego. Gdy więc gwardyę szwajcarską w pień wycięto, po zachodzie słońca rozpoczęło się plądrowanie miasta. Wśród nocnych ciemności słychać było tylko łoskot wywalonych bram i krzyk męczonych jeńców. W zwycięskiem żołdactwie rozpętały się najgorsze namiętności. Zdobywano dom za domem. Mężczyzn czekały tortury i śmierć, kobiety — hańba. Kroniki stwierdzają, iż matki wyłupywały sobie własnemi rękoma oczy, aby nie patrzeć na srom córek. Brantóme opowiada, iż długo jeszcze po tych dniach klęski zwano w znaczącym zwrocie kobiety rzymskie — wielkie panie i proste służebnice — „relikwiami z czasów Sacca.." Nie widząc dla się znikąd ratunku, Klemens VII. musiał w końcu zgodzić się na kapitulacyę i olurzymi okup w kwocie 400.000 dukatów. Kiedy wreszcie najezdnicy opuścili miasto, „Rzym wyglądał raczej jak pustynia, niż jako Rzym", według słów Varchiego. „Sacco di Roma" to ostatnia, żałobna karta wspaniałej epoki Odrodzenia Odtąd Włochy tracą przodownictwo w cywilizacyjnym pochodzie narodów. Obejmie je niebawem, po przelotnej burzy hugenockich wojen — Francya. Książkę p. Morawskiego, napisaną na podstawie sumiennych i głębokich studyów, językiem pięknym i barwnym, czyta się z wielkiem zajęciem.

* **Kierownictwo robót restauracyjnych na Wawelu** objął architekt Zygmunt Haendel w miejsce prof. Odrzywolskiego.

* **Ludwik Czelański**, były dyrygent orkiestry „Filharmonii lwowskiej" został mianowany dyrygentem orkiestry „Filharmonii warszawskiej" od przyszłego sezonu koncertowego. Dotąd był on dyrygentem koncertów filharmonicznych w Moskwie.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.
We czwartek „Florio i Flavio".

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Krakowskie kliniki uniwersyteckie zostały w tym roku z braku fundnszów, których dostarczanie należy do rządu, zamknięte już 8. bm.

— Komisya wodociągowa rady miejskiej uchwaliła wybudować w Bielanach kosztem 34.000 koron, trzy nowe studnie celem podjęcia badań co do zwiększenia ilości wody. Jeśli badania te wypadną pomyślnie, stanie nowych 9 studni, tak, by produkcya wody zwiększyła się o 50 prc.

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— Wczoraj o 3 nad ranem wybuchł pożar w fabryce wag przy ul. Żytniej pod firmą Weder i Spł. w magazynie fabryki i przerzucił się na stojącą obok stolarnię. Straty — wedle pierwszego doniesienia — wynoszą przeszło 200.000 rubli, ale przed wysłaniem tego doniesienia pożar ugaszony jeszcze nie był i groził wielką jeszcze klęską.

Z POZNANIA

(Telegrafem i pocztą.)

— Wśród ogromnego natłoku publiczności rozpoczął się wczoraj w Królewcu proces przeciwko 9 oskarżonym o zdradę stanu i tajne sprzysiężenie. Na ławie obwinionych zasiedli: balwierz Nowogrodzky z Królewca, skarbnik Brann z Królewca, kowal Kugel i robotnik Klein z Kłajpedy, zegarmistrz Treptau z Kłajpedy, szewc Mertins z Tylży, robotnik Koegst z Kłajpedy, cieśla Ehrenpfart i ekspedyent księgarni *Vorwärts* Pätzel z Berlina. Akt oskarżenia zarzuca im: 1) że w Rosyi rozszerzali zakazane pisma w języku rosyjskim i łotyskim; 2) że należeli do związku, który okrywa się tajemniczością wobec rządu; 3) że zmierzali do zamordowania cara rosyjskiego i zaprowadzenia w Rosyi konstytucyi. W posiadaniu rządu jest mnóstwo książek i broszur rewolucyjnych, które Nowogrodzky przywiózł z Genewy i z Zurychu. Oskarżonych broni 4 adwokatów, między nimi dr. Liebknecht z Berlina. Proces ten budzi wielkie zaciekawienie, tembardziej, że odbił się on już echem w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim, wskutek interpelacyi, wniesionych przez socyalistów.

Niemcy się irytują.

W Bielsku odbyło się wczoraj zgromadzenie Niemców, aby zaprotestować przeciw utrakwizacyi niemieckich seminaryów w Opawie i Cieszynie.

Pierwszy przemówił poseł do sejmu śląskiego, p. Gustaw Joseffy. Zwrócił się przeciw rządowi, który pomaga Słowianom w ich agitacyi, a której celem wyrugowanie Niemców ze Slązka. Nie jest prawdą, że Czesi i Polacy potrzebują tych zakładów na Slązku ze względów kulturalnych. Potrzebę tę wywołała agitacya z zewnątrz. Niemcy nie mogą dopuścić do tego, aby na Slązku wzrosła agitacya, pochodząca z zagranicy. Czyni odpowiedzialnym za wzrost tej agitacyi rząd a w pierwszym rzędzie prezydenta kraju hr. Thuna. Jeśli koniecznem jest założenie seminaryów słowiańskich na Slązku, to niech rząd je założy, ale niech nie utrakwizuje istniejących seminaryów niemieckich. Niech rząd założy najlepiej seminaryum utrakwistyczne polsko-czeskie, w któremby Polacy uczyli się razem z Czechami.

Następnie przemawiał nauczyciel Fisch, po nim zaś wiceburmistrz Gutwiński, poczem na wniosek ks. dra Schmidta uchwalono następujące rezolucye:

Zgromadzeni dnia 12 lipca Niemcy w Bielsku protestują stanowczo przeciw temu, że rząd bez poprzedniego wysłuchania opinii sejmu śląskiego i innych powołanych czynników śląskich postanowił utworzyć równoległe klasy polskie i czeskie w niemieckich seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie, przez co wcale nie odpowiedział potrzebom Słowian śląskich, lecz tylko wyłącznie dążnościom, importowanym z zagranicy. Zgromadzenie dzisiejsze widzi w tem zarządzeniu wielką szkodę, wyrządzoną szkolnictwu i kulturalnemu rozwojowi Slązka i niebezpieczeństwo dla pokoju narodowościowego na Slązku. Zgromadzenie zwraca się do rządu z wezwaniem, aby rozporządzenie ministeryalne, zaprowadzające klasy równoległe polskie i czeskie w niemieckich seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i w Opawie, nie weszło w życie, lecz zostało bezzwłocznie cofnięte.

Telegramy i telefonematy.

Francuzi o Poznańskiem.

Paryż 13 lipca. *Temps* w artykule wstępnym pt. „Nowa pruska ustawa kolonizacyjna" zajmuje się po raz pierwszy w swych łamach sprawą ucisku Polaków w Prusiech i wyraża się o nowej ustawie z wielkiem oburzeniem. Na wstępie daje historyę ucisku Polaków pod rządem pruskim a kończy artykuł temi słowy: Uchwalona przez sejm pruski nowa ustawa kolonizacyjna i straszny ucisk przez większość sejmu miejszości narodowej jest skandalem większym, niż wszystko to, co uczynili Elżbieta, Cromwell i Wilhelm III ku pognębieniu Irlandyi. Polacy w Prusiech są dziś paryasami i wygnańcami na własnej ziemi. Nie wolno im budować domów, ani osiedlać się na własnej ziemi. Jest to pogwałcenie konstytucyi, gwarantującej wszystkim obywatelom równość wobec prawa i wolność osiedlania się, jest to zamach przeciw zasadom sprawiedliwości i oburzyć musi sumienie całego świata.

Z Serbii.

Belgrad 13 lipca. Wczoraj odbył się u króla pierwszy obiad dyplomatyczny, w którym wzięli udział przedstawiciele obcych mocarstw. Król w przemówieniu swem wyraził radość z powodu dobrych stosunków, jakie łączą Serbię z innemi państwami. Imieniem dyplomatów odpowiedział najstarszy z nich wiekiem, poseł austryacki br. Dumba.

Macedonia.

Konstantynopol 13 lipca. Równocześnie z zamachem na pociąg koło Badomy przyszło na stacyi Anatowa kolei Saloniki-Skoplia do starcia między żołnierzami, strzegącymi toru a konutedżiami. Jeden żołnierz i jeden dozorca są ranieni. Na szynach pod Badomą znaleziono 10 klgr. dynamitu. Dyrekcya kolei oryentalnej zatrzymała ruch kolejowy na linii Saloniki-Skoplia.

Wiedeń 13 lipca. *Neue Freie Presse* donosi dziś, że na 48 kilometrze drogi żelaznej z Salonik do Belgradu na tem samem miejscu, gdzie w dniu 10 bm. odkryto minę dynamitową, dróżnicy znaleźli następnego dnia a więc 11 bm. rano drugi z kolei ładunek dynamitu ważący 10 kilogramów. Ów ładunek dynamitu był przeznaczony na zniszczenie pociągu osobowego, który jedzie z Salonik do Wiednia. Pociąg zatrzymano w porę i dynamit usunięto bez wypadku. Pociągi osobowe na kolejach żelaznych tureckich będą odtąd kursowały tylko za dnia, w nocy podróżni muszą wysiadać i zatrzymać się na odpowiedniej stacyi kolejowej.

Paryż 13 lipca. Ambasada rosyjska ogłasza depeszę z Petersburga, zaprzeczającą doniesieniu pism, jakoby rada ministrów uchwaliła ścigać Tołstoja za jego list przeciw wojnie umieszczony w *Timesie* i jakoby minister spraw wewnętrznych Plehwe uczynił na radzie gabinetowej wniosek o pociągnięcie hr. Tołstoja do odpowiedzialności za zdradę stanu. (Patrz kronika).

Berlin 13 lipca. Biuro Wolfa donosi: Traktat handlowy między Niemcami a Anglią na wzór traktatów handlowych, zawartych między Anglią a innemi państwami, został wczoraj zawarty i podpisany w Londynie.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej".)

Ufa 13 lipca. Car Mikołaj z następcą tronu bawili tu w przejeździe do Złatouścia, powitani na dworcu przez naczelników władz i deputacye różnych narodowości. Car do każdej z deputacyj przemawiał. Gdy car dowiedział się, iż w pociągu osobowym, który zatrzymał się na dworcu, jedzie 6 żołnierzy ranionych w bitwach koło Turenczen na dalekim Wschodzie, wyraził życzenie zobaczenia ich i rozmawiał z nimi.

Berlin 13 lipca. Kapitan parowca angielskiego „Menelaus" opowiada, iż dnia 11 bm. na południe od Dżeddah", statek rosyjskiej floty ochotniczej „Petersburg" zatrzymał „Menelausa" i jeszcze inny parowiec. „Petersburg" miał na pokładzie 8 dział i wiele żołnierzy. Oficerowie rosyjscy weszli na pokłady obu statków i zrewidowali papiery a po 4-godzinnem zatrzymaniu obu statków pozwolili im dalej odpłynąć. „Petersburg" odpłynął w kierunku północnym.

Londyn 13 lipca. Biuro Reutera donosi z Gensanu 12 lipca, że przybyli tam japońscy wywiadowcy donoszą, iż Rosyanie ciągle budują fortyfikacye koło Lionheng.

Pod Kależu.

Tokio 13 lipca. (Doniesienie Biura Reutera). Armia takuszańska, która maszeruje naprzód w dwóch oddziałach, stoczyła w dn. 9 i 10 bm. szereg potyczek z nieprzyjacielem. Dnia 10 lipca wyparła nieprzyjaciela z wyżyny na zachód od Sinszajaku, a następnie z jego silnej pozycyi koło Ksiddsziku.

Z Portu Artura.

Londyn 13 lipca. *Daily Telegraph* donosi: Podług telegramu admirała Toga, krążownik rosyjski „Nowik", który dnia 9 b. m. wraz z innymi okrętami opuścił był Port Artura, jest niezdolny do dalszej walki.

Petersburg 13 lipca. „Ros. Ag. tel." donosi z Mukdenu z 12 lipca: Jak słychać z Portu Artura, jen. Fock przedsięwziął dnia 5 bm. atak na prawe skrzydło Japończyków i wyparł ich z zajmowanych przez nich pozycyj. Nasi strzelcy doszli aż do Nangualina. W Porcie Artura panuje przekonanie, że twierdza nie upadnie.

Rozmaitości.

Ω **Quodlibet Edwarda VII. i jego małżonki.** Fejletonista *Gaulois*'a wyczytał w pamiętniku ks. Campbell-Argyll interesujące odpowiedzi na szereg pytań tam zamieszczonych. Między innemi znajdują się tam odpowiedzi króla angielskiego, które wraz z małżonką wpisał do albumu, gdy był jeszcze księciem Walii. Oto ich słowa:

— Pańskim królem ulubionym? Król belgijski.

— Szczególniejszem zajęciem? Kształcenie ducha.

— Najmilszem miejscem pobytu? Wyspy Sandwich.

— Pańskim bohaterem? Nelson.

— Poetą? Byron.

— Malarzem? Rafael.

— Pisarzem? Macaulay.

— Pańską potrawą ulubioną? Trufle z Perigord.

— Kwiatem? Róża.

— Pańskie ulubione imię? Luiza.

— Pańskie pragnienie? Pozyskać sławę lub na nią zasłużyć.

Księżna Walii odpowiedziała na pytania:

— Pani królem ulubionym? Ryszard Lwie Serce.

— Królową? Dagmara.

— Bohaterem? Marlborough.

— Poetą? Shakespeare.

— Malarzem? Rubens.

Pisarzem? Dickens.

— Pani wybraną barwą? Błękitna.

— Kwiatem? Niezapominajka.

— Pani imieniem umiłowanem? Edward

— Potrawą? Yorkshire pudding.

— Najmilszem miejscem pobytu? Wielka Brytania.

— Pragnieniem pani? Nie mieszać się nigdy w cudze sprawy.

Dział rolniczy.

α **Stan chmielu.** Wedle urzędowych sprawozdań rozwój chmielu w Górnej Austryi, Styryi i w Czechach nazwać trzeba bardzo zadowalającym. Rośliny dosięgają prawie wierzchołków tyk — nigdzie nie wystąpiły szkodniki, wszędzie spodziewają się zbioru dobrego. Podobnie ma się rzecz w Galicyi Zachodniej. Natomiast w Morawii posucha i chłodne noce oddziałały w podobny sposób niekorzystnie, jak w Galicyi Wschodniej, z której w osobnej tabelce podajemy szczegółowe sprawozdanie. W okolicy Zatecu stan chmielu jest również dobry — jednakowoż na niektórych ogrodach odbiła się w tym roku zeszłoroczna klęska, dlatego też nie można liczyć na wysoki plon przeciętny chmielu w owym okręgu.

α **Syndykat** rolniczy, zawiązany w czasie strajków rolnych 1902 r. odbył w Ułaszkowcach zebranie. Syndykat rozwija się bardzo poważnie pod kierownictwem niestrudzonego i wszędzie czynnego p. Artura Cieleckiego. Dotychczasowy obrót kasowy wynosi 59.806 koron na nasze stosunki suma bardzo poważna. Syndykat sprowadza dla swych członków na wspólny rachunek węgiel, maszyny rolnicze, nasiona, rozpoczął akcyę w sprawie sprzedaży rzepaku, uzyskania dogodniejszych zaliczek dla rolników i t. p. Gdyby tylko solidarność ziemiańska była większą.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 13 lipca 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·60 do 9·80, pszenica nowa 8·00 do 8·25, żyto gotowe 7·00 do 7·25, nowe 5·75 do 6·—, owies obroczny gotowy 7·00 do 7·25, nowy 5·00 do 5·55, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 6·75 do 7·00, rzepak 8·75 do 9·00, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 0·00 do 0·00, groch do gotowania 8·25 do 8·75, wyka 5·00 do 5·25, bobik 6·25 do 6·50, hreczka 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·25 do 6·50, chmiel za 56 kilo od 145 do 150, koniczyna czerwona 00·— do 00·—, biała 00·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka 00·00 do 00·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 20·50 do 21·— paritas Tarnopel eskontyngentowy 13·50 do 13·75.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 12. lipca 1904 r. w „Hali zbożowej". — Tendencya stała.

Pszenica biała od koron 9·70 do 10·00, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·50 do 9·80, czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska 0·00 do 0·00. Żyto krajowe 7·20 do 7·50, targowe —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—, węgier 7·60 do 7·80. Jęczmień browarny 0·— do 0·00, na krupy 7·00 do 7·60, na paszę 6·50 do 6·90, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·20 do 7·60, Proso zwykłe 5.75 do 6·25. Tatarka 8·— do 9·00. Kukurydza nowa 7·00 do 7·25, stara —·— do —·—. Cinquantin nowa 7·20 do 7·40, Cinquantin stara —·— do —·—. Groch Wiktorya 11·50 do 12·50, zwykły 9·50 do 11·—, pastewny 8·50 do 9·50. Fasola cukr 12·50 do 13·—. długa 10·50 do 11·—, krótka 9·50 do 10·00, perłowa 11·— do 11·50. Bobik 6·50 do 7·00. Wyka 6·00 do 6·50. Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·0 do —·—, konopne 9·00 do 9·50. Lnica —·— —·—, Mak niebieski 26·— do 28·—, szary 24·— do 26·—. Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·— nasienna szwedzka —·— do —·—. Esparsetta —·— do —·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 5·25 do 5·40, żytne 5·40 do 5·55. Mąka czerwona 6·10 do 6·20. Ofagi 4·60 do 4·80. Słoma żytnia długa 2·60 do 2·80, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwyczajne 3·00 do 3·50, Koniczyna pastew. 3·80 do 4·00, Soczewica 14·00 do 17·00. Ceny notowane za 50 klg.

Wiedeń 13 lipca. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 9·85 do 10·35, żyto 6·90 do 7·00, jęczmień 0·00 do 0·00, kukurudza 5·85 do 6·05, owies 6·75 do 7·— rzepak 10·40 do 10·65.

Pogoda: gorąco.

Wiedeń dnia 13 lipca. Cukier 21·90 do 22·— (stale). — Nafta galicyjska 37·90 do 40·50 spirytus 46·60 do 46·80.

Budapeszt dnia 13 lipca Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·— na maj 0·— do 0·00 na październik 9·26 do 9·27, żyto na kwiecień —·— do —·—, na październik 6·85 do 6·86, owies na maj —·— do —·—, na październik 6·66 do 6·70, kukurudza na maj 0·00 do 0·00 na lipiec 5·50 do 5·51, na sierpień 5·56 do 5·57, na maj 1905 5·39 do 5·90, rzepak na sierpień 10·40 do 10·50.

Oferty: dobre.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: pięknie.

Dział ekonomiczny.

β **Kolej Północna** ogłasza następujący komunikat. Ponieważ czysty zysk głównej sieci kolejowej towarzystwa za rok 1903 przenosi 200 koron od akcyi, przeto odpowiednio do przepisów koncesyjnych ministerstwo zażądało zniżenia taryf. Konferencye w tej sprawie wkrótce się rozpoczną.

Do *Czasu* donoszą z Wiednia: Przez *N. fr. Presse* dwukrotnie podana wiadomość o bezpośrednio jakoby nastąpić mającem upaństwowieniu kolei północnej redukuje się na razie do faktu, że ministerstwo kolejowe zawezwało kolej północną do rokowań w sprawie obniżenia taryf. Rokowania te rozpoczną się w tych dniach, może nawet już jutro. Istnieje uzasadniona nadzieja, że ministerstwo kolejowe zażąda usunięcia pewnych nierówności i niedogodności przy obliczaniu taryf eksportowych, oraz że poruszona w petycyi galicyjskiego związku dla przemysłu fabrycznego sprawa przerachowywania taryf znajdzie odpowiednie uwzględnienie.

β **Węgrzy a traktaty z Niemcami.** Prezydent izby handlowej w Budapeszcie, p. Lanczy, wygłosił przemowę, w której poruszył także sprawę traktatów handlowych. Co się tyczy traktatu handlowego z Niemcami, wywodził mowca, że jeśli się nie uda Węgrom zatrzymać swego wywozu bydła w dotychczasowych rozmiarach, w takim razie Węgrzy wolą, by traktat z Niemcami wcale do skutku nie przyszedł.

Zeit natomiast donosi, że dr. Koerber rozpoczął rokowania z koleją Północną, celem ustalenia warunków, na których możnaby przeprowadzić jej upaństwowienie.

β **Podwyższenie cen cukru.** Kartel cukrowy uchwalił podwyższyć cenę rafinady o jedną koronę na centnarze metrycznym. Podwyższenie to wchodzi z dniem dzisiejszym w życie.

β **Dyrekcya kolei państw.** komunikuje: *Gazeta Lwowska* ogłasza rozpisanie licytacyjnej sprzedaży starych materyałów w obrębie dyrekcyi kolei państ. we Lwowie. Oferty wnosić należy najpóźniej do g. 12 w południe dnia 31 bm. do wyż wspomnianej dyrekcyi kolei państ. Warunki sprzedaży przejrzeć można w oddziale woźnictwa i warstatów wspomnianej dyrekcyi.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 13 lipca. (Telegram „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 440·75, węgierskiego zakładu kredytowego 750·50, Anglobanku 279·50 Unionbanku 516·50, Banku dla krajów koronnych 424·75 Bankvereinu 513·—, Bodencreditu 932·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—, kolei państwowych 639·25, kolei południowej 81·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 424·—, kolei północnej 5490, kolei czerniowieckiej 574·50, alpiny 425·—, Rima Muranya 494·25, praskiego towarzystwa żelaznego 2190, fabryki broni 486·00, tureckie tytoniowe 944·0·, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1040·—, oblig węg indemniz. 97·65, renta majowa 99·45, austryacka renta koronowa 99·25, węgierska renta koronowa 97·10, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·35, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·75, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·45, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·70 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·—, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·40, losy tureckie 128·00, marki 117·40 ruble 253·—.

Frankfurt dnia 13 lipca. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 201·50, Kolei państwowa 000·— Alpiny —·00, Disconto 157·20, Laura 000·00

Paryż dnia 13 lipca. Zamknięcie giełdy Trzy procentowa renta 98·40 Mąka 28·50.

Berlin dnia 13 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·20 (podług obliczenia procentowego, Spirytus ——, Austryackie kredyty 85·25, Disc. Command. 000·—.

LOSY.

Wiedeń dnia 13 lipca. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredytow. z obl. proc. z roku 1880 3% 29·00, Austr. zakł. kredyt. z obl. proc. z r. 1889 3% 290·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. 4% 274·—, Uregulow. Dunaju z 1880 100 zł. 5% 268·0 Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4½ 290·—, Pożyczka serbska premiowa po 100 fr. 2% 90·—, Tureckie oblig. rem. kolej. po 400 fr. 000·00; b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Bazylika) 5 zł. 20·90, Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu po 100 kor. 460·00. Clary 40 zł 160·—. Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 78·00, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 66·—. Ofen 40 zł. 161·—, Palffy 40 zł. 161·—, Czerwonego krzyża austr. sow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·00, Salma 40 zł. 224·—, Pożyczka Saleburgska 20 zł. 75·00, Pożyczka St. Genois 40 zł. 000·00, Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874. 508·—

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada).

Salvator
Naturalny zdrój l

W. MANDELSTAMM. 28

ŻOKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Wiedząc o osamotnieniu kolegi, Wicks rad był mieć go częstym gościem u siebie, Jim'owi jednak wstyd było wnosić do uczciwego domu przyjaciela swoją zgniliznę moralną, wymawiał się od odwiedzin pod różnymi pozorami. Dawny towarzysz był mu za to wdzięczny w głębi duszy, gdyż owe odwiedziny stanowiły jedyną kość niezgody między nim a jego żoną: „Nie chcę widywać tego pijaka u siebie". — „Kiedy to mój przyjaciel". — „W takim razie wyznać muszę, że dobierasz sobie wstrętnych przyjaciół".

Złamane obojczyki, wywichnięta ręka, dwa żebra uszkodzone — chwilowo tylko przerwały występy Blackwood'a, ale w wyścigu z płotami w Saint Quen koń jego zaczepił nieszczęśliwie nogą o zaporę i całym ciężarem przygniótł jeźdźca. Jim uczuł silne uderzenie w głowę, potem ściemniło mu się w oczach; wyciągnięto go zemdlonego z pod wierzchowca, który padł na miejscu. Lekarz stwierdził u żokieja złamanie nogi w połączeniu z silnem wstrząśnieniem mózgu. Chorego przeniesiono do szpitala. Leżał dni kilka z oczyma przymkniętemi, z twarzą trupio bladą, bez ruchu. Wicks zamęczał lekarzy pytaniem:

— Nie będzie go można utrzymać przy życiu, wszak prawda?

Oni powątpiewająco wzruszali ramionami. Wreszcie po długiem pasowaniu się ze śmiercią, Jim zaczął odzyskiwać przytomność, lubo umysł jego pozostał jakby zamglony.

— Jest nadzieja, że odzyska zdrowie, nie będzie mógł wszelako w dalszym ciągu jeździć na koniu — dowodzili doktorzy.

Wicks'a przeraziło to oświadczenie. Złamaną byłaby karyera jego przyjaciela... Szczęściem lekarze mylą się czasami.

— Fatalnie upadłem — przemówił wreszcie Jim dnia jednego ze smętnym uśmiechem.

— Wyzdrowiejesz, cierpliwości! — pocieszał go przyjaciel.

Włożono mu nogę w gips; niemożność wszelkiego ruchu dokuczała najbardziej choremu. Dla rozrywki czytywał dzienniki; Wicks odwiedzał go też codziennie, udzielając wiadomości z toru wyścigowego. Skoro tylko wszedł w fazę rekonwalescencyi, Jim tworzyć zaczął nowe projekta.

— Zrobiłem silne postanowienie nie pić więcej i nie grać w karty — mówił do kolegi — zobaczysz, że dotrzymam słowa... Smutny wypadek zmusił mnie zastanowić się nad sobą.. Ponieważ nie ma złego, coby na dobre nie wyszło, spostrzegam, że schudłem wskutek choroby, że będę mógł uczestniczyć znowu w wyścigu płaskim.

Widząc jednak, że towarzysz nie popiera jego planów, zaczął się niepokoić, głosem drżącym wyjąkał!

— Czyżbym już... nigdy?...

— Co za przypuszczenie!

Obaj myśleli w duchu, jak ciężki byłby los żokieja.

Po sześciu miesiącach Blackwood wstał z łóżka; trudno mu było chodzić i musiał posługiwać się kulami; lekarz uspakajał go, że z czasem będzie tylko trochę utykać... że jednak przed upływem pół roku nie może myśleć o jeżdżeniu konno choćby na małym kucyku.

Jim wyszedłszy ze szpitala, powrócił do Chantilly.

ROZDZIAŁ XI.

Blackwood nie występował już nigdy na torze. Zrazu zdawało się, jakby stępiały wszystkie jego władze; sztywna po zrośnięciu noga utrudniała mu ruch każdy, pozostała chorobliwa nerwowość nabawiała go dziwną trwogą za zbliżaniem się do najmniejszej przeszkody; ściągał gwałtownie trenzle, kaleczył munsztukiem konia, który najczęściej odmawiał skoku. Szybki bieg wierzchowca przyczyniał mu również zawrotu głowy. Osądzono tedy i on sam uznał się niezdolnym do jazdy konnej nawet podczas ćwiczeń przygotowawczych. W ten sposób Jim spadał ze stopni hierarchii sportowej prędzej daleko, niżeli szedł po nich w górę.

Dnia jednego Wicks, z bohaterstwem ludzi skorych do poświęceń, stawiając mężnie czoło wymówkom żony, rzekł do przyjaciela:

— Słuchaj Jim, nie masz już grosza przy duszy, z czego będziesz żył? Przyjdź zamieszkać u nas; obiecałeś być rozsądnym; zwolna odzyskasz zdrowie i będziesz mógł lepiej rozpatrzyć się w położeniu własnem.

— Nie przystanę za nic na świecie... Chcę zachować swobodę!

— Ależ, mój drogi, będziesz robił, co ci się spodoba.

— Powiedziałem raz: nie!

Obstawał uparcie przy swej odmowie. Szczęściem dla niego symptomaty chorobliwe, wywołane silnem doznanem wstrząśnieniem, obniżały stopniowo poziom jego inteligencyi, wskutek tego nie zdawał sobie sprawy z moralnej i materyalnej nędzy, w jaką popadł.

— Znikczemniał pod każdym względem — dowodzili obojętnie dawni jego koledzy.

Nie mógł też Blackwood zostać trenerem; nie dostawało mu koniecznych wiadomości oraz funduszów, niezbędnych do prowadzenia zakładu. Właściciele stajen nie chcieliby powierzać koni człowiekowi, mającemu reputacyę pijaka, często bowiem widywano go potaczającym się na ulicach Chantilly.

— Przestańże raz już pić, Jim — nalegał przejęty litością i oburzeniem Wicks.

— Nie zrobię tego... idź do dyabła!

Skromny zasiłek pieniężny, udzielony Blackwood'owi przez ostatniego pracodawcę, został wprędce wyczerpany. Wówczas Jim, odtrącając zawzięcie pomoc wiernego przyjaciela, przyjął miejsce posługacza w stajni Jusserand'a. Odstawiał konie na stacyę kolejową, dopilnowywał wprowadzania ich do wagonu, sam jadąc przy nich, siedział na wiązce słomy, czytał dziennik lub drzemał. Nudna to była jazda z długimi przystankami na stacyach, męczącem wekslowaniem wagonów. Gdy w dzień dla rozrywki wyjrzał przez okienko w górze, widział tylko nie budzące zajęcia podmiejskie okolice. Czekając na wyścigi, umieszczał konie w stajni sąsiadującej z torem, a sam szedł do szynku... potem oprowadzał wierzchowce po placu Kulawy, w wytartej odzieży, tak nędznie wyglądał, że go nikt nie poznawał, rzadko tylko witali go od niechcenia dawni koledzy.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyn-Brzeżany.

J. Kapralik Lwów. Cenniki na żądanie.

Sw. Marcina 7. Dwupiętrowa kamienica z parcelą budowlaną do sprzedania lub zamiany na wiejską realność. Do sprzedania starożytne wydanie „Volumina Legum". 145

Klucznica z dobremi świadectwami szuka posady. A. Müll, Teatyńska 17. 144

Biedny lakiernik poszukuje pracy. Kapuciński — Lwów, ul. Spadzista nr. 1.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra, poleca F. Kwaśniewski, Lwów, plac Halicki 3, przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 98

Do smażenia duże ananasowe
Morele
w 5-kilowych koszykach po 2 k. 20 h. rozsyła
Szanuela Hibjana Następcy, Nyiregyhaza. 499

„Nowy Dzwonek"
pismo ludowe **illustrowane**, wychodzi **dwa razy** w miesiącu tj. dnia **1.** i **15.**
Przedpłata półroczna wynosi: **2** korony i **50** hal. (1 zł. 25 ct.)
Adres: Redakcya „Nowego Dzwonka" w Krakowie, ul. Zielona l. 20. 485
Na żądanie przesyła się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Znakomite węgierskie owoce
Morele i wczesne śliwki
dostarczamy w 5 kg. koszykach pocztow. franco za pobraniem poczt. do każdej miejscowości w Austryi i za granicą.
Morele 5 kg. za 2 k. 20 h.
Śliwki 5 kg. za 5 k. — h.
Przy większych zamówieniach odpowiednio zniżamy ceny
Zygmunt Deutsch & Co. Szabadka, Węgry.
Właściciele winnic w Szabadce i Helebiaczu. 501

Siwe włosy lub broda
otrzymają natychmiast pierwotny naturalny kolor zapomocą
VITEK'A NUCIN
prawnie zastrzeżony (wyciąg orzechowy) **1 flakon** ze **sposobem użycia 1 k.**
Idealny środek do farbowania włosów, pod gwarancyą nieszkodliwy, farbuje trwało, nie jest tłusty i nie farbi. Od wielu lat z dobrym skutkiem używany w Austryi i Niemczech. 120
Główny skład i wysyłka:
Fr. Vitek & Co., Praga, Wasserg. 33.
Do nabycia we Lwowie: u Piotra Mikolascha & Co., i S. Ruckera, apt. pod „Srebrnym orłem".

Panie
jadące do wód albo potrzebujące na wieś usdolnionych krawcowych lub szwaczek, zechcą się zgłosić do Stowarzyszenia pracownic konfekcyi damskiej św. Józefa (ul. Sokoła l. 1) gdzie każdego czasu znaleść mogą odpowiednie pracownice. Biuro wywiadowcze Stowarzyszenia otwarte jest codziennie w godzinach od 12 do 1 w południe. 467

Czeskie MORELE
(aprikosy)
sławne na całym świecie 5 kg. koszyki wysyła po 2 zł. 25 ct. 502
J. Jindrich, — Melnik.

½ kilo pierza gęsiego
tylko 60 ct.
Rozsełam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.
J. Krasa,
handel pierzem w Smichowie, koło Pragi (Czechy 690).
Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 504

Majątek ziemski
położony 5 kilometrów od Przemyślan
sprzedam 449
wraz z obsiewami i inwentarzem, obszaru 166 morgów zasiane 86 cetnar. pszenicy i żyta, 48 jarzyny, 120 kartofli, reszta las i siano, 36 sztuk bydła rogatego i koni. Pośrednictwo wykluczam. Adres: Zarząd dóbr Przemyślany post. rest.

Miód pszczelny
świeży (lipcowy, tegoroczny), patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg., z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron, z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie 146
Zarząd dóbr ziemskich i pasiek ZYGMUNTA LITYŃSKIEGO w Siemikowcach, poczta Siemikowce.

Ludwika Stasiaka
Humoreski
wyszły i są na składzie we wszystkich księgarniach.
492

Wiedeński Bank Związkowy
Filia we Lwowie.
Kapitał akcyjny: k. 80,000.000
Fundusze rezerwowe k. 23,027.428·13
Lwów we własnym gmachu przy ul. Jagiellońskiej 3
Telefonu nr. 57 Dyrekcya Telef. nr. 358 Kant. wym.
Zakład centralny: Wiedeń. FILIE: Aussig n/E., Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.
Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące — a mianowicie:
Przyjmuje **wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.**
Przyjmuje **wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe.** Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.
Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 488

Zakład naukowy.
Zakonnice nawiedzenia Najś. Maryi Panny, dawniej Wileńskie, później zamieszkałe w Wersalu, obecnie osiadłe **w Jaśle na Górce Nawiedzenia** za miastem, gdzie powietrze zdrowe i przestrzeni dużo, otwierają **Zakład naukowy** z początkiem roku szkolnego **od 1. września 1904.** 486
Bliższych informacyj udziela na żądanie *Przełożona zakonu.*

Z PRUS
sprowadzaną, drogą, **WODĘ SELTERSKĄ,**
zastępuje w zupełności woda polecona przez Towarz. lekarskie
alkaliczno słona
zawierająca części składowe jak
Woda Selterska
wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ul. Św. Gertrudy l. 4. 91
Główny skład we Lwowie w aptece **J. Wewiórskiego** ul. Halicka.

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed południem, 1·05, 3·35, 5·05 po południu, 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 wł.), 11·10 w każdej niedzieli

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1·35 po południu (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po południu

do Szczerca 1·45 po południu (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia wielkiego 2·15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45, przedpoł. 3·00, 4·30 i 5·03 po południu, 7·54, 8·59 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołudniu, 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 wł.) 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia wielkiego 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Wzory anonsów
dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anons. w **Rudolf Mosse,** Wiedeń I., Seilerstatte 2.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15. czerwca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12.20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4). Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·08	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Ze Lwowa do

(z dworca głównego)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

Na dworzec „Podzamcze"

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	Na dworzec „Podzamcze"
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze"

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: Agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godz. wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. Biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., a w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.